Rok XI. Nr. 81 (2971). Wilno, Sobota 24 Marca 1934 r. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

OŚWIADCZENIE MIN. BECKA

Oświadczenie Min. Becka, udzielone agencji „Iskra" kładzie kres wszelkim pogłoskom, które w ostatnich czasach zaczęły krążyć o przygotowywanych, a nawet już jakoby nieoficjalnie prowadzonych pertraktacjach polsko - litewskich. Min. Beck kategorycznie stwierdził, że żadne negocjacje polityczne pomiędzy Warszawą a Kownem n i e s ą w t o k u. Przypuszczenia, które powstały z powodu przyjazdu do Warszawy p. W. Zubowa, są bezpodstawne, gdyż p. Zubow był przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego w charakterze prywatnym, jako bliski krewny, (matka p. Zubowa jest Billewiczówną z domu).

Gdyby chodziło wyłącznie o stwierdzenie powyższych faktów, można było w oświadczeniu na tem poprzestać. Ale Min. Beck dodał kilka zdań niezmiernie ważkich, które nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do stanowiska rządu polskiego w sprawie stosunków z Litwą. Ta część oświadczenia jest o r j e n t a c y j n i e bardzo ciekawa i wydaje się nam konsekwentnem przedłużeniem linji postępowania Marszałka Piłsudskiego wobec Litwy.

Co jest powiedziane pośrednio w tych kilku zdaniach? Spróbujmy je odczytać, posługując się własnym kluczem.

Pomiędzy Polską a Litwą pozostaje niezałatwioną sprawa normalnych stosunków międzypaństwowych. Nie istnieją natomiast dla Polski żadne inne kwestje sporne, któreby uzasadniały obecny stan rzeczy. Nie istnieje w szczególności żaden „kompleks" wileński, któryby mógł oddziaływać w takim czy innym sensie na sprawę normalizacji stosunków polsko - litewskich. Pertraktacje z p. Woldemarasem, podjęte pod egidą Ligi Narodów, były bezcelowe, ponieważ ze strony litewskiej wytoczono najsampierw pretensje do Wilna w formie aktu oskarżenia przeciwko Polsce, naszpikowanego kłamstwami i oszczerstwami. Liga Narodów zachowała się biernie, a późniejsze rządy litewskie nie odstąpiły od pozycji zajętej przez Woldemarasa, wiążąc w dalszym ciągu sprawę uregulowania stosunków z Polską ze swojemi pretensjami do Wilna. W tych warunkach pertraktacje nie miały żadnego sensu. Nie będą też go miały dopóty, dopóki rząd litewski nie zdecyduje się mówić na właściwy temat, poniechawszy oskarżeń i pretensyj nie nadających się do rozważania.

Wszystko to jest powiedziane w oświadczeniu Min. Becka dość wyraźnie. Wnioski praktyczne powinniby wyciągnąć z tego sami kierownicy polityki litewskiej.

Prasa litewska w ostatnich czasach zajmuje się poszukiwaniem „nowych dróg" dla swej polityki wileńskiej. Mowa tam jest wciąż o tem, że cel strategiczny pozostaje ten sam, ale należy zmienić taktykę, szukać „kompromisów".

Politycy litewscy tak dalece sami siebie zasugerowali, że nie mogą odróżnić rzeczywistości od płodów własnej wyobraźni. Mrzonką jest poszukiwanie kompromisów w sprawie Wilna z P o l s k ą. Taki kompromis wymaga drugiego kontrahenta, któryby zasadniczo jego możliwość uznawał. Rzecz jasna, że Polska dziś mniej niż kiedykolwiek skłonna jest do koncesyj ze swego stanowiska w sprawie Wilna. Trzeba nie mieć elementarnej zdolności politycznej oceny, aby móc przypuszczać, że może Polska coś w tej dziedzinie ustąpić.

Inaczej rzecz wygląda, jeżeli chodzi o kompromis Litwinów z e s o b ą, ze swojem dotychczasowem w tej sprawie stanowiskiem. Do kwestji uregulowania stosunków z Polską podchodzili dotychczas politycy litewscy nieodmiennie z p r z e d w t ę p n e m ż ą d a n i e m wyrównania „krzywdy wileńskiej". Było to stawianie sprawy bezkompromisowe a zarazem beznadziejne. Uregulowanie stosunków nie pociąga za sobą konieczności wyrzeczenia się przez Litwę swoich roszczeń. Tego rodzaju uroczystej deklaracji niktby zapewne od niej nie wymagał. Ale to roszczenie nie może być w a r u n k i e m uregulowania stosunków z Polską. Kompromis więc może polegać na tem, że dotychczasowy p o s t u l a t p o l i t y c z n y, wysuwany przy każdej okazji jako conditio sine qua non przeobrazi się w r e s e r v a t i o m e n t a l i s, którego realną wartość rozstrzygnie dopiero dalszy rozwój zdarzeń i stosunków polsko - litewskich. Co do tego każda strona może mieć oczywiście własne zdanie i własne nadzieje.

Czy taki właśnie kompromis jest możliwy?

Trudno jest ocenić pobudki uczuciowe, które tak wielką w polityce litewskiej grają rolę. Tu żaden argument nie pomoże. Ale wydaje się, że i w tej uczuciowości jest dziś więcej uporu, niż szczerości.

Sytuacja międzynarodowa Litwy jest nad wyraz ciężka. Nie sądzimy, aby kierownicy państwa litewskiego nie odczuwali o d p o w i e d z i a l n o ś c i, jaka na nich ciąży. Konflikt polityczny i gospodarczy z Niemcami, zupełne vacuum z Polską, niewyraźne stosunki z Łotwą — to nie są pozycje, któreby bilans rządów pp. Tubelisa i Zauniusa czyniły dodatnim i obiecującym.

Obecnie zdradza opinja litewska chęć rzucenia się w objęcia Związku Bałtyckiego. Ale ten Związek nie istnieje — i to w niemałym stopniu z winy Litwy, która jeszcze przed rokiem słyszeć o nim nie chciała. Stare grzechy mszczą się. Dziś — trzeba to powiedzieć wyraźnie — Związek Bałtycki, obejmujący Litwę, b e z u n o r m o w a n i a j e j s t o s u n k u d o P o l s k i, jest nie do pomyślenia. Żelazna obręcz konfliktów, martwych granic i obojętności otacza Litwę ze wszech stron.

Co jej rokuje większe korzyści na najbliższą przyszłość — upieranie się nadal przy chimerze wileńskiej, jako jedynem kryterjum realnej polityki, czy unormowanie stosunków z sąsiadami i wyjście ze stanu zupełnej izolacji? Niechże kierownicy polityki litewskiej sami znajdą odpowiedź na te pytanie.

* * *

Min. Beck przytoczył opinję Marszałka Piłsudskiego o wartości rokowań prowadzonych w r. 1928 z prof. Woldemarasem. Niefortunny „dyktator" litewski, dziś uważany nieomal za zdrajcę, potraktowany został jak krnąbrny żak. Tak bowiem nie licząc się ze słownikiem dyplomatycznym, osądza „M u s u Ž m o g a s" syn ziemi litewskiej — politykę i manjery, których p. Woldemaras był najjaskrawszem uosobieniem. Tak się mówi do u z u r p a t o r a w e w ł a s n y m k r a j u. P. Woldemarasa napędzono, ale jego polityka i manjery niewiele się u następców zmieniły. To też opublikowanie słów Marszałka jest celowem i bardzo znamiennem posunięciem politycznem.

Testis.

Odpowiedź francuska na angielskie memorandum.

PARYŻ. (Pat). W odpowiedzi na memorandum angielskie z 29 stycznia rząd francuski stwierdza przedewszystkiem, że oba rządy są najzupełniej zgodne co do celu, do jakiego należy dążyć. Pragną one zabezpieczyć spokój przed niebezpieczeństwem grożącem mu ze strony siły. Francja nadała swojej organizacji wojskowej charakter zasadniczo obronny. Rezerwy nie mogą odgrywać swej roli niezwłocznie. Czas służby wojskowej uległ jednostronnej redukcji w okresie czasu od 1920-32 r. o 66 proc., liczbę dywizyj francuskich zredukowano o 50 proc., efektywy o 25 proc. Od czerwca 32 r. do 1 czerwca 33 r. zmniejszono wydatki na obronę narodową o 2.500.000 frn.

Memorandum brytyjskie zaznacza że pogodzenie punktów widzenia francuskiego i niemieckiego jest warunkiem zasadniczym ogólnego porozumienia. Rząd francuski patrzy w podobny sposób na tę sprawę. Dwie noty francuskie z 1 stycznia i 14 lutego określiły stanowisko Francji. Rząd francuski nie zmienił swego stanowiska. Przypuszczenie, że Niemcy z chwilą wystąpienia z Ligi Narodów mogą zyskać nowe prawa, domagając się od Francji nowych ofiar, równałoby się rezygnacji. Rząd francuski, uznając wysiłki dokonane przez rząd brytyjski w dążeniu do ustalenia kompromisu, musi zauważyć, iż nie przestaje rozpatrywać spraw rozbrojenia na podstawie zasad, ujętych w art. 8 traktatu i części 5 wstępu traktatu wersalskiego. Rząd francuski zawsze liczył się z redukcją zbrojeń, podlegających kontroli, dokonywanej stopniowo do chwili osiągnięcia poziomu, pozwalającego na realizację równości praw.

W ostatecznej analizie przychodzi się do wniosku, że konieczny jest powrót do Ligi Narodów, ponieważ jest ona jedyną organizacją, mogącą dać kolektywne gwarancje pokoju. Z tego względu rząd francuski wyraża zadowolenie, że rząd brytyjski uważa powrót Niemiec do Ligi Narodów za zasadniczy warunek podpisania konwencji dotyczącej rozbrojenia. Niemcy nie mogłyby dać lepszej gwarancji przyczyniając się do równowagi światowej przez powrót do wspólnoty państw.

W Londynie uważają odpowiedź za niewystarczającą.

LONDYN. (Pat). W brytyjskich kołach rządowych zwracają uwagę na fakt, że nota francuska nie jest wystarczającem wyjaśnieniem i nie odróżnia 2 odrębnych kwestyj, wchodzących w zakres zagadnień bezpieczeństwa, a mianowicie sprawy gwarancji wykonania konwencji rozbrojeniowej i kwestji bezpieczeństwa przeciwko państwom napastniczym.

Echa oświadczenia min. Becka.

Komentarz Elty.

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: Litewska agencja telegraficzna, podając w swoim biuletynie oświadczenie ministra Becka zaopatrzyła je w następujący oficjalny komentarz:

Żaden rząd litewski nie uważał istniejących stosunków z Polską za normalne, przeciwnie każdy rząd litewski uparcie walczył o przywrócenie praw litewskich. Litwini zawsze gotowi są do przywrócenia normalnych stosunków z Polską na warunkach ogólnie wiadomych.

Głosy prasy.

GDAŃSK, (PAT). — „Der Danziger Vorposten" komentując wywiad ministra Becka w sprawach polsko-litewskich, podkreśla, że oświadczenia polskiego ministra utrzymane są w bardzo ostrym tonie.

Polska uzależnia rozpoczęcie rokowań od przedstawienia przez Litwinów zupełnie konkretnych propozycyj co do otwarcia granicy polsko — litewskiej.

Minister Beck wyraził potępienie postępowania odpowiedzialnych polityków litewskich, a zwłaszcza zachowanie ministra spraw zagranicznych Zauniusa, przez co pozycja całego gabinetu litewskiego doznać może dalszego wstrząsu.

Obecny skład gabinetu litewskiego stanowi poważną przeszkodę dla porozumienia polsko-litewskiego, co widać także z artykułów półoficjalnej Lietuvos Aidas, która wyraża przekonanie, że normalizacja stosunków polsko-litewskich byłaby wielkiem niebezpieczeństwem dla Litwy.

*

RYGA, (PAT). — Oświadczenie ministra Becka w sprawie stosunków polsko-litewskich podała cała bez wyjątku popołudniowa prasa ryska. Słowa p. Marszałka Józefa Piłsudskiego o wyrzuceniu Woldemarasa prze okno niektóre dzienniki użyły jako tytułu do tej wiadomości.

Sprawa Stawiskiego.

Telepata wykryje tajemnicę śmierci Prince'a.

PARYŻ, (PAT). — Z Genewy donoszą o ciekawym wypadku, który może rzucić pewne światło na tajemnicę śmierci radcy Prince'a. Mianowicie, w miejscowości Jussy, oddalonej o kilka kilometrów od granicy francuskiej, mieszka ks. Mermet, obdarzony niezwykłemi właściwościami psychicznemi telewizji. Ks. Mermet słynie z tego, że może wykryć źródło podziemne, nawet w miejscach bardzo oddalonym. Może też odnajdywać ślady ludzi zaginionych.

Ks. Mermet na podstawie fotografij w dziennikach radcy Prince'a podał najdokładniejsze szczegóły, tyczące się osoby tragicznie zmarłego. Zgodność tych szczegółów z rzeczywistością potwierdził syn Prince'a, który wysłał do ks. Mermet plan miasta Dijon i fotofrafje miejsca, gdzie znalezione zostało ciało zamordowanego. Ks. Mermet w transie oświadczył, że Prince opuścił dworzec, udając się do hotelu. Następnie mówił, że widzi Prince'a w towarzystwie dwóch mężczyzn, którzy przyjechali z nim z Paryża. Ludzie ci, których prawdopodobnie Prince znał, wsiedli z nim do auta. Prince zajął miejsce pośrodku. Po kilkunastominutowej jeździe mężczyźni oszołomili Prince'a, a następnie zastrzyknęli mu w lewe ramię jakiś środek usypiający. Auto zatrzymało się następnie obok zakrętu linji kolejowej. Dwaj osobnicy wynieśli Prince'a i ułożyli go na torze kolejowym. Ks. Mermet z przedstawionych mu fotografij kilkunastu mężczyzn na jednej z nich poznał radcę Prince'a. Ks. Mermet pewien jest że stwierdzi identyczność mordercy.

Sprawa powyższa budzi olbrzymią sensację, gdyż ma się wrażenie, że ks. Mermet odda śledztwu duże usługi.

ROMAGNINO WSPÓŁUCZESTNIKIEM ZABÓJSTWA?

PARYŻ, (PAT). — Sędzia śledczy w Dijon przesłuchał Lamberta, który złożył ważne zeznanie w sprawie zamordowania radcy Prince'a. Świadek, wychodząc z bazaru Hotel de Ville 17 lutego r. b. został uderzony i popchnięty przez nagle wychodzącego z bazaru człowieka. Lambert machinalnie udał się w tym samym kierunku co i ów osobnik, który go potrącił i stwierdził, że osobnik ten podszedł do luksusowego samochodu i podał siedzącemu w nim mężczyźnie mały pakiecik. Format tego pakietu mógł odpowiadać nożowi, znalezionemu przy radcy Prince. Lambert zdołał posłyszeć kilka słów z rozmowy między 2 mężczyznami, którzy mówili o wyborze drogi i numerze na tablicy jakiegoś innego samochodu. W 10 dni później spotkał Lambert tego samego mężczyznę przy wejściu do stacji metro. Lambert złożył zeznanie paryskim władzom sądowym, które jednak nie zdawały się przywiązywać większej wagi do tego zeznania. Sędzia śledczy pokazał Lambertowi kilka fotografij podejrzanych osób. Lambert rozpoznał w Romagnino owego osobnika, który go potrącił.

JESZCZE JEDNO ŻYCIE.

PARYŻ, (PAT). — W środę zmarł nagle w jednym z hoteli dzielnicy łacińskiej handlarz diamentów Brunchvig, którego znaleziono bez życia w wannie. Mieszkający w tym samym hotelu deputowany Camboulives, lekarz z zawodu, który pośpieszył z pierwszą pomocą na wezwanie służby hotelowej, zdołał już tylko stwierdzić śmierć

Prasa donosi, że Brunchvig został znaleziony w wannie z żytami poprzecinanemi brzytwą. Wbrew tym wiadomościom dr. Camboulives stwierdza, że Brunchvig nie otworzył sobie bynajmniej żył, lecz że śmierć jego nastąpiła wskutek trucizny.

Camboulives stwierdził dalej, że na krześle w łazience zauważył naczynie ze śladami jakiegoś białego proszku. Lekarz zwrócił uwagę na to komisarzowi policji, który jednak po wejściu do łazienki nie znalazł już tego naczynia.

Deputowany dr. Camboulives zamierza poruszyć tę sprawę przed komisją parlamentarną, gdyż nazwisko Brunchviga figuruje podobno na jednym z talonów czeków Stawiskiego.

Możliwe jest więc, że również śmierć Brunchviga pozostaje w pewnym związku z aferą Stawiskiego.

Współpraca Węgier i Polski.

Min. Nakoniecznikoff-Klukowski w Budapeszcie.

BUDAPESZT. (Pat). Wczoraj przed północą przybył tu minister rolnictwa i reform rolnych Nakoniecznikoff-Klukowski w towarzystwie dyrektora departamentu Rosego i prezesa Izby Rolniczej Kozłowskiego. Na dworcu gości polskich witali węgierski minister rolnictwa Kallay, przedstawiciele władz, sfer gospodarczych, poseł Rzeczypospolitej Łepkowski, członkowie poselstwa, kosul Chełmicki, liczna kolonja i publiczność.

BUDAPESZT. (Pat). Pan minister rolnictwa Nakoniecznikoff - Klukowski w wywiadzie z przedstawicielem „Nemzeti Ujsag" oświadczył, że celem jego podróży do Budapesztu jest oddanie wizyty którą złożył w ub. r. węgierski minister rolnictwa Kallay. Pozatem p. minister starać się będzie o praktyczne rezultaty wizyty.

Kryzys światowy — mówił minister — zmusza kraje rolnicze do szukania nowych dróg, których same one znaleźć nie mogą, ponieważ orjentacja autarchiczna nie może być uważana za definitywne rozwiązanie. Autarchja bardziej jeszcze przyczynia się do niepowodzenia współpracy międzynarodowej. Kraje europejskie powinny współpracować, aby znaleźć właściwe rozwiązanie i dbając jednocześnie o to, by plany innych krajów nie przyniosły uszczerbku ich własnym interesom. Jest to celem t. zw. wschodnio - europejskiego bloku agrarnego, w którym Węgry i Polska współpracują czynnie od roku 1931.

W zakończeniu minister podkreślał konieczność pogłębienia stosunków handlowych polsko - węgierskich i wyraża nadzieję, że podróż jego wyda w tym względzie dodatnie wyniki.

BUDAPESZT. (Pat). Minister Rolnictwa Nakoniecznikoff - Klukowski w towarzystwie posła Rzplitej w Budapeszcie, członków poselstwa i konsulatu polskiego był obecny w loży regenta podczas inauguracji wystawy rolniczej, a następnie towarzyszył regentowi podczas zwiedzania wystawy. Około godz. 13 minister Nakoniecznikoff - Klukowski złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

O jednolitość Rzeszy.

Przemówienie Hitlera na konferencji namiestników.

BERLIN. (Pat). Wczoraj obradowała w Berlinie konferencja namiestników Rzeszy, na której kanclerz Hitler wygłosił przemówienie o zadaniach związanych z przeprowadzeniem ustawy o reorganizacji Rzeszy. Kanclerz podkreślił, że namiestnicy są przedstawicielami naczelnego kierownictwa Rzeszy, nie zaś orędownikami poszczególnych krajów. Reorganizacja Rzeszy wymaga stworzenia jednolitej i trwałej konstrukcji administracji państwowej, połączonej z racjonalnym podziałem na jednostki administracyjne, podporządkowane władzy centralnej. Historycznem zadaniem narodowego socjalizmu jest stworzenie nowej Rzeszy, nie zaś konserwowanie poszczególnych krajów.

Hitler wezwał namiestników, aby nie dopuszczali do samodzielnych wystąpień osób prywatnych, a nawet organów urzędowych w sprawach polityki gospodarczej i finansowej. W tym zakresie — podkreślił kanclerz — jedynie miarodajnymi są ministrowie obu odpowiednich resortów.

W zakończeniu kanclerz Hitler wskazał na konieczność zespolenia partji z państwem.

Nowy dyrektor kolei poznańskich.



Na zdjęciu nowomianowany dyrektor okręgowy Kolei Państwowych w Poznaniu. Władysław Nowosielski. P. Nowosielski był dotychczas zastępcą dyr. dep. Ministerstwa Komunikacji.

U Pana Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś delegację komitetu prezydjum odbudowy domu Szopena w żelazowej Woli. Delegacja złożyła p. prezydentowi sprawozdanie z działalności komitetu.

Jubileusz prof Zdziechowskiego.

KRAKÓW. (Pat). W bieżącym tygodniu w auli uniwersytetu Jagiellońskiego Tow. do Badania Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu urządziło akademję dla uczczenia 50-lecia pracy naukowej prof. Zdziechowskiego. Prezes Towarzystwa dr. prof. Dobrowolski podniósł zasługi jubilata na polu zbliżenia kulutralnego i literackiego ludów słowiańskich w szczególności Polski i Rosji. Na zakończenie przemówił jubilat, który podziękował zebranym i organizatorom za okazane dowody sympatji oraz przedstawił szereg fragmentów ze swej pracy naukowej.

Przeniesienie stolicy Rosji?

MOSKWA. (Pat). W związku z reorganizacją aparatu sowieckiego krążą tu uporczywe pogłoski o decyzji przeniesienia stolicy Rosji z Moskwy do Swierdłowska na Uralu. Ma to mieć na celu odciążenie przeludnionej Moskwy.

Stulecie „Pana Tadeusza". Uroczyste posiedzenie P.A.L.

WARSZAWA, (Pat). Dnia 25 b. m. o godz. 21 w siedzibie Polskiej Akademji Literatury w Warszawie odbędzie się uroczyste posiedzenie P. A. L. poświęcone setnej rocznicy powstania „Pana Tadeusza". Na posiedzeniu wygłosi prelekcję wiceprezes P. A. L. p. Leopold Staff.

Pokłady nafty w Anglji.

LONDYN. (Pat). „Daily Express" podaje sensacyjną wiadomość, jakoby w samym środku Anglji wykryto wielkie pokłady nafty. Pokłady te ciągną się od zatoki Humber aż do zatoki Cardigan. Najbogatsze źródło naftowe znajdować się ma pod Castelon.

Kronika telegraficzna.

— **W Poznaniu** wybuchł strajk zecerów w niektórych drukarniach.

— **W Toruniu wybuchł strajk pracowników drukarskich** we wszystkich drukarniach. Strajk wybuchł wskutek zmiany warunków pracy i płacy w zakładach graficznych.

— **W Hadze** olbrzymie masy ludności składają hołd zwłokom zmarłej królowej — matki.

— **W Norymberdze** skazano na 4 miesiące więzienia bezrobotnego mechanika, który — jak wyjaśnia prasa niemiecka — wysłał do swych rodziców, zamieszkałych w Rotterdamie, list, zawierający nieprawdziwe twierdzenia o sytuacji gospodarczej w Niemczech.

— **Samolot linji panamerykańskiej** — spadł na ziemię w kilka chwil po wystartowaniu. 3 osoby, w tej liczbie pilot, poniosły śmierć. Jeden pasażer, ambasador republiki Chile w Waszyngtonie, jest ciężko ranny. Pozostałych 11 pasażerów odniosło lżejsze obrażenia.

— **W Pradze** został uroczyście otwarty kongres International Air Trafic Association. W kongresie biorą udział delegaci 1[illegible] państw, w tej liczbie i Polska. Tematem obrad są zagadnienia techniczne, organizacyjne i administracyjne komunikacji lotniczej.

— **Senat Stanów Zjednoczonych** przyjął ustawę o niepodległości wysp Filipińskich.

TEATR NA POHULANCE.

Golgota. Misterjum pasyjne z udziałem chórów.

Zastrzegam się, że osobiście jestem kategorycznie przeciwna wystawianiu na deskach teatralnych postaci Chrystusa w interpretacji aktora, który na okrągło [?] może grywać detektywów, hochsztaplerów, łobuzów, salonowców, kochanków i t. p. typy, nie obniżających jużci osoby grającego, ale wywołujące zupełnie nie odpowiednie reminiscencje w takiem widowisku jak wczorajsze. Pozatem, deski, scena, na której widzimy to ulicę to sypialnie z niewiastami w pizamach i bez, to kryminalistyczne, to romansowe historje, też nie mogą dać atmosfery mistycznej, pobożnej, jakie tego rodzaju widowisko wymaga.

I naogół wydaje mi się wysoce niesmaczne, obraża moje uczucia religijne fakt, że ktoś „Gra rolę" Chrystusa, i że się potem słyszy takie uwagi: „Chrystus był dobry w tej trzeciej scenie, ale w tamtej zgrywał się na obie łopatki...".

Zresztą przed przedstawieniem przychodzili do Redakcji poważni ludzie, z prośbą by zaprotestować przeciw takiemu wystawianiu najświętszej dla chrześcijan sprawy jako płatne, teatralne widowisko. Odpowiedzieliśmy, że proszę, można protestować i drukować, ale wobec tego, że to władz kościelnych nie razi, to wszelkie zastrzeżenia są natury tylko osobistej.

Przyznać trzeba, że o ile cała strona widowiskowa, plastyczna, inscenizacja, zespołowe ruchy i ugrupowania, rozwiązania problematów tłumu, logiczne zestawienie przeciwnych obozów (Sanhedrynu i Apostołów), było bez zarzutu i godne najwyższej pochwały, dające tak trafne i religijne wrażenie, że nawet Ukrzyżowanie, najbardziej ryzykowny obraz, wyszedł odpowiednio, to natomiast strona „ról", tekstowe i układ treściowy obrazów, był fatalnie opracowany. Niedbale i zupełnie luźnie, bez obmyślenia jakie sceny należy podać, a jakie opuścić. Przedewszystkiem zupełnie została zatarta słoneczność postaci Chrystusa i Jego nauki miłości bliźniego, pozostawiono daleki, chłodny mistycyzm, odrzucając, jakże niesłusznie, całą żywotność takich scen jak wesele w Kanie Galilejskiej, przygarnięcie dziatek, pomnożenie chleba i ryb, dając natomiast scenę z cudzołożną niewiastą, dającą w tej interpretacji nie odpowiednie wrażenie. Wskutek pominięcia scen zbiorowych ze zwolennikami nauki Mistrza z Nazaretu, widowisko nie daje wrażenia o tych rzeszach wielkich, jakie Chrystusa słuchały; świat Nazarejczyka, nikły jest i blady w tem ujęciu, a kosztem tego wyrósł nadmiernie świat Sanhedryjonu i zaciążył nad całą interpretacją potęgą hierarchji kościelnej, nie mając przeciwstawienia w uczniach Chrystusowych, którzy, np. przy ujęciu Go w Ogrójcu, powinni byli pokazać, że istnieją i brać udział w akcji.

Tylko dzięki przepięknemu ujęciu plastycznemu, naogół sceny dawały wrażenie artystyczne i silne, głębokie, tak że wołało by się to wszystko widzieć w szeregu żywych obrazów, bez głosów ludzkich. Sąd Piłata, (aczkolwiek wiemy, że biczowany i cierniem koronowany Chrystus, nie wyglądał wtedy jak obrazek z książki do nabożeństwa, jakim Go ukazano na Pohulance w tej odsłonie), był doskonale opracowany pod względem ugrupowania i gry scenicznej, wyróżnić też należy obrazy: Ostatnia Wieczerza, (wzorowana na da Vincim), upadek pod Krzyżem i chusta Weroniki.

Osób [?] było bardzo mało; długotrwałe ciemności, pomiędzy króciutkiemi obrazami, chóry zagłuszone kulisami i hałasami maszynistów, blisko dwugodzinne siedzenie bez ruchu, nie podnosiło nastroju, tylko go osłabiało, gdyż podczas tych ciemności, na galerji słychać było szelesty i chichoty... zrywały się też oklaski...!

Nie, odeszliśmy od widowisk pasyjnych średniowiecznych, od potrzeby wzmacniania wiary i wiedzy chrześcijańskiej w taki sposób. Odpowiedniego nastroju to nie wywołuje, a wielu razi. O ile dotąd są miłe naiwne szopeczki i wszelkie na tem tle betlejki, z ich stroną folklorystyczną i obyczajową, to wystawianie na deskach teatru Tajemnicy Ciała i Krwi Pańskiej i innych chwil z życia Chrystusa, z akcją samej postaci Boga-Człowieka, razi nieprzyjemnie.

Zaznaczyć trzeba że artyści grali z wielkim pjetyzmem i starali się wyzbyć wszelkich cech świeckich, ale to ostatnie było nieosiągalne.

Teatr Międzyszkolny.

Przedstawienie na korzyść głodnej dziatwy urządzone przez młodzież nie powinno podlegać krytyce, ale sądzę, że się oddaje dobrą usługę młodzieży, jeśli się wytknie pewne błędy, niedokładności i mankamenty. Naogół. bodaj że były to błędy nauczycieli, a nie gra młodych amatorów. Np. w pierwszej części, deklamują Koncert nad Koncertami z Pana Tadeusza chłopak i panienka w... krakowskich strojach...! A na miły Bóg, cóż tam w Soplicowie robili krakusy? Domyślać się należy, że ponieważ ta parka tańczyła potem mazura, więc jej się nie chciało przebierać i jakoś to będzie... a to jest nonsens, lepiej było w jakiejś kurtce deklamować, niż w ubiorze chłopków z pod Krakowa.

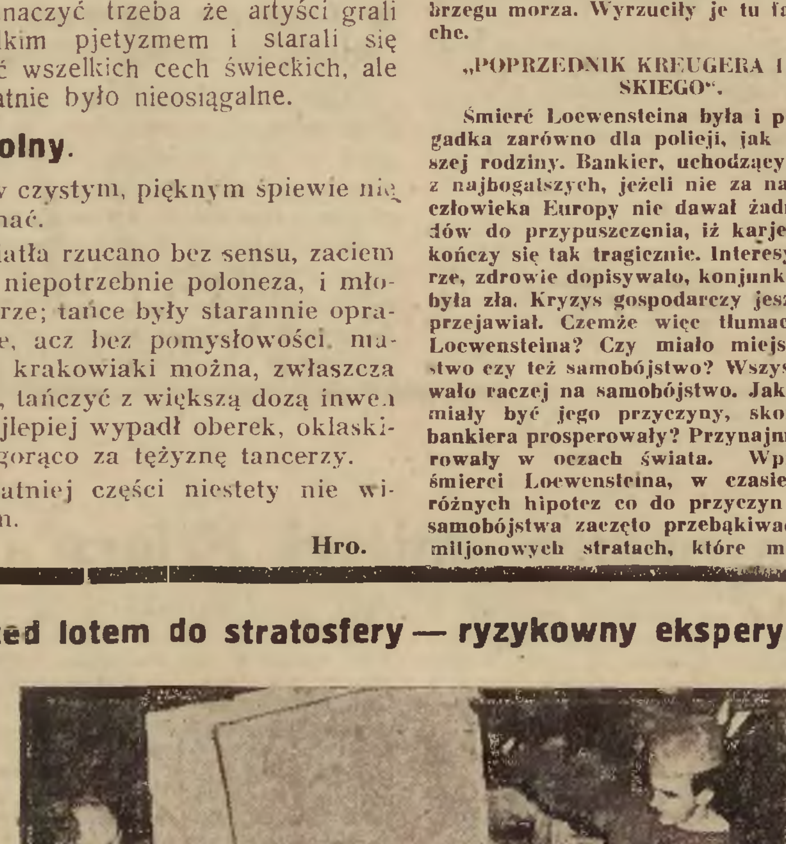
Głosom młodziutkich dziewcząt nie można dawać tak trudnych rzeczy jak koloraturowy mazurek Chopina „Gdybym ja była słonkiem na niebie" wychodzi bowiem pisk ze stremowanego gardziołka i zażenowane kręcenie biodrami z wysiłku. Druga panienka. deklamująca wesołą „Terkotkę" i „Zasmuconą" Ujejskiego, wyszła obronną ręką bo utwory, były odpowiednie do głosu i wieku. Dobrze, choć to tak trudny wiersz, udała się zbiorowa deklamacja „Szaleństwo Króla Gola" tł. Kasprowicza, uczeń Gimn. Słowackiego wykazał zrozumienie tego co mówił. Również nadspodziewanie dobrze wypadła deklamacja „Mochnackiego", poematu Lechonia, rozłożenie na głosy wypadło szczęśliwie. Cała część „Na swojską nutę". najlepiej się udała; główny śpiewak ma śliczny głos, tylko ruchy nienaturalne, ale to może z tremy, której jednak w czystym, pięknym śpiewie nie było znać.

Światła rzucano bez sensu, zaciemniając niepotrzebnie poloneza, i młode twarze; tańce były starannie opracowane, acz bez pomysłowości, mazurki i krakowiaki można, zwłaszcza solowe, tańczyć z większą dozą inwencji. Najlepiej wypadł oberek, oklaskiwany gorąco za tężyznę tancerzy.

Ostatniej części niestety nie widziałam.

Hro.

Przed lotem do stratosfery — ryzykowny eksperyment.



Amerykański lotnik Marc Ridge z Douchester zamierza w najbliższym czasie wystartować z Londynu do lotu stratosferycznego. Chcąc zahartować się przeciwko chłodom, panującym w stratosferze lotnik w specjalnym kostjumie wszedł do rezerwuaru wypełnionego skroplonym gazem o temperaturze — 110 st. Fahr., gdzie zamierzał pozostać pół godziny. Gaz jednak zaczął przenikać pod maskę i po kilku sekundach musiano lotnika nawpół przytomnego wydobyć z rezerwuaru.

Na zdjęciu nieudany eksperyment lotnika.

Powrót — to jeszcze nie restauracja

Starhemberg przyznaje się do monarchizmu.

WIEDEŃ. (Pat). Na zebraniu dziennikarzy angielskich i amerykańskich przywódca Heimwehry ks. Starhemberg oświadczył, że uważa za swój obowiązek honoru umożliwić Habsburgom powrót do Austrji. Powrót ich nie oznacza żadną miarą restauracji. Kwestja restauracji Habsburgów nie jest dziś aktualna. On sam przyznaje się do idei monarchistycznej.

Na zapytanie co do ewentualnej amnestji politycznej, książę Starhemberg oświadczył, że osobiście jest za amnestją bojowników i przywódców socjal - demokratycznych.

Zwłoki 2-ej ofiary katastrofy w Zakopanem odnaleziono.

ZAKOPANE, (PAT). — Staranne kilkogodzinne poszukiwania od samego rana za leżącym w zwałach śnieżnych inż. Karpijem. któremi kierował bawiący w Zakopanem prezes i założyciel pogotowia ratunkowego gen. Zaruski, uwieńczone zostały o godz. 14 powodzeniem, gdyż przy sondowaniu śniegu natrafiono na ciało ś. p. inż. Karpija, leżącego na głębokości kilku m. niedaleko od miejsca, w którem wczoraj znaleziono innych członków wycieczki. W godzinach popołudniowych sprowadzono zwłoki do Zakopanego. Inne ofiary katastrofy lawiny mają się dobrze.

ZAKOPANE, (PAT). — Katastrofa zasypania turystów lawiną nastąpiła przy podchodzeniu na Liljowe wycieczki prowadzonej przez Władysława Czecha. Lawina runęła z wielką szybkością wdół, grzebiąc turystów. Na wierzchu lawiny utrzymali się jedynie Władysław Czech i Grzegorz Kowerski. Oni też nie odnieśli prawie żadnych obrażeń. Pod lawiną znaleźli się Andrzej Kowerski, żona Władysława Czecha Wilżanka-Czechowa oraz inż. Karpij i sędzia Stachowski. Po 4 i pół godzinnej akcji ratunkowej wydobyto z pod lawiny Andrzeja Kowerskiego i Czechową.

Z powodu przemęczenia członków ekpedycji ratunkowej i z pwodu szybko zapadającej nocy, musiano przerwać poszukiwania inż. Karpija. Dziś o świcie poszukiwania wznowiono. Przebywający w szpitalu sędzia Stachowski ma się lepiej.

Strajk szoferów w Nowym Jorku.

50 taksówek zniszczono.

NOWY YORK, (PAT). — Wczoraj wieczorem doszło tu znowu do burzliwych zajść wywołanych przez strajkujących szoferów. Zniszczono przeszło 50 taksówek. Wielu szoferów, nie biorących udziału w strajku. zostało poturbowanych. Policja dokonała szeregu aresztowań.

NOWY YORK, (PAT). — Burmistrz Nowego Jorku Guardia, który wydał już kilka odezw do strajkujących szoferów z żądaniem do zaniechania strajku, został wczoraj zatrzymany przez strajkujących, którzy otoczyli samochód burmistrza. Po pewnym czasie pozwolono mu udać się w dalszą drogę.

Odroczenie strajku na 48 godzin.

WASZYNGTON, (PAT). — Na życzenie prezydenta Roosevelta strajk w przemyśle samochodowym odłożony został raz jeszcze na 48 godzin. Gen. Johnson i przewodniczący amerykańskiej Federacji Pracy Green oświadczyli, że na drodze do załatwienia konfliktu osiągnięto znaczne postępy.

Hitler cieszy się uznaniem naszych endeków. Rzecz zrozumiała — taki antysemita. To też zachwyceni oni są stanem rzeczy w Niemczech.

Jedno z pism „narodowych" tłumaczy tajemnicę sukcesów Hitlera: odkrył on nowe źródło energji — „zapał, ofiarność i zaufanie narodu".

Tak, ale Hitlerowi nikt nie przeszkadza. Opozycja siedzi po obozach koncentracyjnych, w porównaniu z któremi Brześć to zabawka.

Czy bardzo pp. endecy tęsknią do regime'u hitlerowskiego?

Budżet Niemiec.

BERLIN, (PAT). — Gabinet Rzeszy uchwalił wczoraj budżet na rok 1934—35. Budżet wyraża się po stronie wydatków i dochodów globalną sumą około 6,4 miljardy marek. W porównaniu z budżetem roku ubiegłego wydatki i dochody wzrosły o 500 miljonów marek.

Dr. Schacht ustąpi?

PARYŻ. (Pat). Berliński korespandent „Journala" notuje pogłoskę o zamiarze ustąpienia prezesa Banku Rzeszy dr. Schachta, który obawia się, że nazbyt szeroko zakrojony plan olbrzymich robót publicznych, ustalony przez partję narodowo - socjalistyczną, zachwieje finansami Rzeszy.

Pożar statku.

PARYŻ, (PAT). — Z Rouen donoszą o pożarze statku „Żyrafa". Powodem pożaru był wybuch benzyny. 10 osób straciło życie, kilkanaście jest rannych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 27,07 — 27,20 — 26,94. Nowy York 5,29 — 5,32 — 5,26. Nowy York kabel 5,29 i pół — 5,32 — 5,27. Paryż 34,96 — 35,05 — 34,87. Szwajcarja 171,53 — 171,96 — 171,10. Berlin w obr. nieof. 210,45.

Dolar w obr. pryw. 5,24 i pół.

Rubel: 4,67 (5-ki) — 4,69 (10-ki).

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

O nieskutecznym rad sposobie..

Pod koniec wojny światowej, w miarę ubytku materjału ludzkiego na froncie, wzrosła niesłychanie troskliwość władz niemieckich i austrjackich o zdrowie żołnierzy. Doskonały autor czeski Hasek świetnie odmalował to w swoim Szwejku i jego perypetjach. Niezależnie od wysiłków lekarzy działano tu propagandą, w rozlicznych broszurach sławiąc czar i słodycz śmierci bohaterskiej w przeciwieństwie do brzydoty i obrzydliwości wszelkich chorób.

Największym wrogiem tych władz były w owym czasie choroby weneryczne, im więc słusznie wypowiedziano wojnę z wszystkich innych najbardziej rozumną i uzasadnioną, posługując się najrozmaitszemi dostępnemi środkami w bezwzględnem ich zwalczaniu. Żołnierzom wręczano ulotki, których pięknie pouczająca treść, najczęściej żywcem i w pośpiechu tłumaczona z niemieckiego na macierzysty język danego pułku, niezawsze była łatwo zrozumiała, w swej górnolotnej stylizacji. Pamiętam taką ulotkę, która wzbudziła wśród nas dużo wesołości. Zaczyna się od słów:

„Kobieta i bohater nie pasują do siebie" —poczem następowało uzasadnienie tego poglądu, oparte na cytatach z historji starożytnej. Biedne kobiety tęskniące za bohaterami w kraju, nie miały pojęcia o knowaniach władz na froncie, gdyż inaczej z pewnością zaprzestałyby robienia ciepłych skarpetek na drutach i wysyłania ich bohaterom. Co do bohaterów, to mam wrażenie, że również niezbyt ulegali wpływom przykładów historji zawartych w ulotce. Największy bohater miewa jak wiadomo chwile słabości.

Przypomniało mi się to wszystko. gdy onegdaj wpadła mi w ręce ulotka p. t. „Wystrzegaj się chorób wenerycznych" wydana przez Akademicką Kasę Chorych Uniwersytetu S. B. w Wilnie. Nikt nie wątpi chyba, że wydanie takiej ulotki jest niezmiernie pożyteczne, a rozpowszechnianie jej bardzo pożądane. Wymagać jednak trzeba, zwłaszcza od Akademików, by treść odpowiadała poziomowi akademickiemu. Nie można tego powiedzieć o wspomnianej ulotce, która zawiera dwanaście punktów pouczeń. Punkt pierwszy brzmi tak:

„Utrzymuj stosunki płciowe tylko z kobietą, którą znasz, cenisz i kochasz".

Odrazu tutaj można zauważyć, że rada akademickiej Kasy Chorych zawarta w tym punkcie, nie jest taką prostą jakby się wydawało. Nie trzeba nawet mego wieku i doświadczenia, by wyjaśnić młodym panom akademikom, że naogół z kobietami, które **znamy, cenimy i kochamy,** powiedziałbym nawet właśnie z temi kobietami, mamy zawsze sporo trudności. Oświadczamy tej kobiecie, że ją cenimy i kochamy, a ona mimo to nie chce mieć z nami stosunku. Zawsze w dodatku ma jakiś wykręt. A to cnota, a to niewinność, rodzice, mąż i t. p. Są i takie i to wcale liczne, które powiadają poprostu: grzech. Akademicka Kasa Chorych nie wspomina co robić w takich wypadkach. Przekonać taką kobietę jest często niezmiernie trudno. Zwyczajnie nie obchodzi ją nawet kwestja naszego zdrowia, które Kasie Chorych tak leży na sercu, a które dzięki oddaniu się nam kobiety cenionej i kochanej przez nas pozostałoby w stanie kwitnącym. Miałem już w życiu taki wypadek, gdzie kobieta, którą znałem, ceniłem i kochałem, wysłuchawszy wszystkich moich argumentów, odpowiedziała:

— Owszem. Zgodziłabym się bez, tego wszystkiego, ale pan mi się nie podoba.

Co robić wtedy?

Trafniejsze już wobec tego wydają mi się pouczenia dokładne o użyciu środków zapobiegających chorobom.

Wel.

Loewenstein redivivus?

Nie chodzi tu oczywiście o zmartwychwstanie słynnego bankiera belgijskiego Alberta Loewensteina, którego zagadkowa śmierć wywołała przed paru laty taką sensację w całym świecie. Jak przypominamy bankier wypadł w jakiś tajemniczy sposób z samolotu w drodze z Londynu do Antwerpji. Zwłoki bankiera znaleziono następnie na brzegu morza. Wyrzuciły je tu fale La Manche.

„POPRZEDNIK KREUGERA I STAWISKIEGO".

Śmierć Loewensteina była i pozostaje zagadka zarówno dla policji, jak dla najbliższej rodziny. Bankier, uchodzący za jednego z najbogatszych, jeżeli nie za najbogatszego człowieka Europy nie dawał żadnych powodów do przypuszczenia, iż karjera jego zakończy się tak tragicznie. Interesy stały dobrze, zdrowie dopisywało, konjunktura też nie była zła. Kryzys gospodarczy jeszcze się nie przejawiał. Czemże więc tłumaczyć śmierć Loewensteina? Czy miało miejsce morderstwo czy też samobójstwo? Wszystko wskazywało raczej na samobójstwo. Jakieby jednak miały być jego przyczyny, skoro interesy bankiera prosperowały? Przynajmniej prosperowały w oczach świata. Wprawdzie po śmierci Loewensteina, w czasie tworzenia różnych hipotez co do przyczyn rzekomego samobójstwa zaczęto przebąkiwać o jakichś miljonowych stratach, które miał ponieść bankier w związku z paru nieudanemi spekulacjami finansowemi. Kursowały też pogłoski, że bankier popełnił samobójstwo w obawie przed grożącą odpowiedzialnością sądową za jakieś tajemnicze malwersacje, jakich Loewenstein w stosunku do swych klijentów miał się dopuścić. Gdyby się oprzeć na tej hipotezie, stanęłoby na tem, że Loewenstein był godnym poprzednikiem Kreugera i Stawiskiego, dwóch kombinatorów, którzy świat zadziwili rozpiętością swych machinacyj finansowych i którzy w gwałtowny sposób ze świata tego zeszli. Jak się zdaje jednak, epitet „poprzednika Kreugera i Stawiskiego" do Loewensteina z małem jedynie prawdopodobieństwem dałby się zastosować. Śmierć bankiera nie wywołała bowiem w kołach finansowych wrzawy o posmaku kryminalnym. Nie wystąpili też z pretensjami żadni poszkodowani, a jeżeli nawet wystąpili to widocznie pretensje ich były skromne i dały się z łatwością przez spadkobierców Loewensteina zaspokoić. W każdym razie prokuratura interesować nie potrzebowała i żadnych wielostronicowych aktów oskarżenia nie spisywała.

ZAGADKA

Pozostawało więc zagadką, czy Loewenstein popełnił samobójstwo, a jeżeli tak to z jakich przyczyn. Bez przyczyny nic się nię dzieje. Jakaż więc przyczyna mogła pchnąć do samobójstwa tego energicznego, młodego jeszcze stosunkowo człowieka o mocnym systemie nerwowym i mocnych podstawach finansowych? To jedno. A teraz drugie: jeżeli już przyjąć ewentualność samobójstwa, to dlaczego trzeźwy bankier wybrał tak niebywale romantyczny sposób zadania sobie śmierci, jak rzucenie się z samolotu, z wysokości paru tysięcy metrów do morza? To drugie. A wreszcie trzecie: w jaki sposób mógł Loewenstein wyskoczyć do morza tak, że nie zauważył tego żaden ze współpasażerów? W jaki sposób zdołał otworzyć drzwi, których otworzenie w czasie lotu jest, zdaniem fachowców, dla pojedyńczej osoby niemożliwością? Na pytania te nie było dotychczas odpowiedzi i gdyby nie trup Loewensteina, wyrzucony przez fale morskie na piaszczyste wybrzeże Flandrji możnaby sądzić, że cała ta historja jest jakąś mistyfikacją czy kaczką dziennikarską w rodzaju potwora z Loch Ness.

ŚWIATEŁKO W CIEMNOŚCI.

Sprawa poszła czasowo w zapomnienie. Badanie świadków, pilota, pasażerów samolotu, w którym jechał Loewenstein nie wniosło do sprawy literalnie nic. Każdy bezradnie rozkładał ręce. Nikt nie umiał zagadkowego faktu w logiczny jakiś sposób wytłumaczyć.

Mijały miesiące i lata. W tych dniach towarzystwo, obsługujące linję powietrzną Londyn—Bruksela zdecydowało się wycofać z użytku samolot pasażerski „H. Nack". Był to samolot, z którego wypadł Loewenstein. Stary wehikuł powietrzny przesłano do warsztatów mechanicznych, gdzie miał być zdemontowany. I tu stała się rzecz nadzwyczajna. Przy demontowaniu aparatu wykryto pod jedinym z foteli pasażerskich zamaskowane drzwi-pułapkę, otwierające się wdół za naciśnięciem niewidocznego guzika wewnątrz kabiny. Skomunikowano się z prezydjum policji w Brukseli. Okazało się, że Loewenstein przed śmiercią siedział akurat na fotelu, pod którym znajdowała się pułapka.

KTO TO MÓGŁ UCZYNIĆ?

Przy takim obrocie rzeczy, sprawa ukazała się oczywiście w całkiem nowem świetle. Hipoteza o samobójstwie Loewensteina siłą rzeczy poszła w kąt. Stało się niemal jasnem, że Loewenstein został zamordowany. Chodziło jedynie o wyświetlenie: przez kogo i w jakim celu?

Starodawna rzymska zasada głosi: is fecit, cui prodest. Komuż więc zależało na śmierci bankiera? Czy zemsta jakiegoś zrujnowanego klienta? Czy usunięcie groźnego rywala? Czy zlikwidowanie człowieka, który zadużo wie? W każdym razie, morderstwo było piekielnie wyrafinowane. W dziejach niema ono bodaj precedensu Przypomina nieco budzące dreszcz zbrodnie z epoki włoskiego renesansu, epoki Borgiów. Ma w sobie coś z zatrutego pierścienia czy posypanej arszenikiem książki, posyłanych „przyjaciołom" w celu wyprawienia ich na lepszy świat.

PRZYPUSZCZALNY PRZEBIEG MORDERSTWA.

Sądząc z dokonanej w kabinie pasażerskiej „H. Nack" odkrycia, zbrodnia miała przypuszczalnie przebieg następujący:

Mordercy Loewensteina, znając tryb jego życia wiedzieli, że bankier używał do swych lotów „H. Nack'a" i lubił siadywać stale w tym samym fotelu. Fotel był poprostu stale dla Loevensteina zarezerwowany. Jakiś zręczny, zapewne wynajęty przez morderców mechanik skonstruował pod fotelem Loewensteina drzwi-pułapkę. W dniu krytycznym w kabinie pasażerskiej „H. Nack" siedzieli, obok innych pasażerów, także Loewenstein i morderca. Ten ostatni zapewne obserwował swą ofiarę, czyhając na dogodną chwilę. Chwila taka nadeszła, morderca nacisnął ukryty guzik, drzwi pod fotelem Loewensteina się otworzyły, morderca szybkim ruchem pchnął zaskoczonego bankiera w ziejącą otchłań, zamknął drzwi spowrotem i — powiedzmy — pogrążył się w czytanie gazety. Huk motoru zagłuszył ewentualne krzyki ofiary, o ile ta ostatnia wogóle miała czas krzyknąć.

CZY WYKRYJĄ?

Oczywiście, policja belgijska ponownie przystąpiła do wznowienia śledztwa, przerwanego w 1929 r. Jeszcze raz będą przesłuchani pasażerowie, którzy owego krytycznego dnia lecieli z Loewensteinem. Jeszcze raz wyciągnie się z archiwów zakurzone akty sprawy. Kto wie? Może wypadek Loewensteina wiąże się w jakiś sposób ze sprawą Stawiskiego? Może dowiemy się znowu czegoś ekstra-sensacyjnego?

NEW.

Samolot odnaleziony po 5 latach.

MENDOSA. (PAT). — Pasterze pasący bydło w Andach znaleźli w szczelinie topniejącego lodowca szczątki samolotu wraz z ciałami 9 pasażerów. Samolot ten zginął bez wieści w lipcu 1929 r .podczas silnej burzy śnieżnej.

CHODŹCIE Z NAMI!

Do młodzieży endeckiej.

Młodzieży, chodźcie z nami tą drogą legjonową, za naszym Komendantem, tą drogą, którą oto wszak my idziemy od lat wielu Wierzcie nam, że to jest piękna, wspaniała droga, że spotyka się na niej szczęście, że łatwiej, krocząc nią, znieść wszystko trudne i złe w życiu. Przebyliśmy za was i dla was, najtrudniejsze lata: konspiracji, wojny, zmagań się z wewnętrznymi wrogami Polski i Jej Wodza. Ciężkim trudem, gorzkiem cierpieniem budowaliśmy tę drogę, ale i radośnem poczuciem sprawiedliwego, trafnego kierunku, widzą dziś wszyscy, czy się przyznają czy nie, że droga nasza prowadzi Polskę wzwyż, prowadzi Ojczyznę do chwały, do poprawy stosunków z sąsiadami, do możliwości poprawy warunków ekonomicznych, do czystszej atmosfery wewnątrz kraju.

Patrzcie sami! Jesteście młodzi, nakazują wam słuchać starszych. Starsi są rozmaici. Tak jak wy, są mądrzy i głupi, dobrzy i źli, psują was lub poprawiają, pomagają wam lub szkodzą. Na waszych młodych umysłach, na waszych zaledwie rozbudzonych sumieniach ciąży konieczność wyboru. Więc pomyślcie o jednem: co jest w życiu, zwłaszcza młodzieży, najpiękniejszego, najbardziej radośnego, pociągającego? Wydaje mi się, że **kult bohatera.**

Przeciętność, szarzyzna ujadanna się, gmeranie w codzienności jako program, nie zdobywają młodych serc i umysłów; młodość rusza w życie z bagażem entuzjazmu, który musi być gdzieś umieszczony, znaleźć swoje przeznaczenie. Inaczej spacza się i zatruwa cała psychika młodzieńcza. W krajach nas otaczających, widzimy jak się po wojnie rozwinął kult bohaterstwa, kult człowieka, jak narody obrały nie metafizyczną ideę miłości Ojczyzny czy narodu za motor swej codziennej pracy, ale postać Człowieka, tą miłość uosabiającą

Więc porównajcie. W Italji młodzież ubóstwia swego Duce-Mussoliniego, w Niemczech jung Germania wprost szaleje za swym Hitlerem, w Sowietach, jakże trudne i dla nas nie dopomyślenia ciężkie warunki życia znosi mężnie młodzież komunistyczna, czcząc pamięć Lenina. Tamte kulty, zapatrzenie się, idea posłuszeństwa dla zasady Wodza i wskazania niezmiernie różne są od naszych uczuć i kultu. Są dla nas nie do przyjęcia. Rażą nas w swych formach. Ale są nam bliskie w zasadzie. Młodzież musi w coś wierzyć głęboko, uczuciowo, silnie. Wierzyć we wcielenie zasady w człowieku, w coś realnego, bo dzisiejszy świat ma bardzo mało miejsca na mistycyzm.

Wiara religijna zresztą nie przeszkadza kultowi bohaterów, przeciwnie, uspasabia odpowiednio, gdyż uczy sądzić rzeczy sprawiedliwie i nietylko z materjalistycznego punktu widzenia.

Mieć swego Bohatera Narodowego to jest wielkie szczęście, i my to szczęście mamy. Nie iść Jego śladami i za Jego nakazem, to pozbawiać się radośnej ufności i jakby tych świetlanych promieni idących od wielkiej postaci, od zasług i cierpień dla Ojczyzny. Któż z was Młodzi, chciałby się wyrzec słońca? A słońcem w życiu duchowem jest przykład cnót Wielkiego Człowieka. Wierzcie nam, dawnym legjonowym ludziom, cośmy nie jedno przeszli na drodze naszego Wodza, idąc Jego śladami, wierzcie nam, że głębokiem szczęściem, pomocą w rozterkach, jest ufność w Człowieka, którego mądrość, odwaga i miłość Ojczyzny stokroć była w ogniach prób doświadczana.

Do tych których jeszcze niema z nami, zwracają się te słowa. Do tych, co się nawet po ostatnich wypadkach kryją i wstydliwie nie śmieją wyjść z tych ciemnych, mglistych, smutnych kręgów, w które ich wplątała zła wola, intrygi, ślepota...

Chodźcie do nas, do tych dziedzin kultu dla Bohatera, wierzcie nam, **dobrze jest kochać swego Wodza.** Gdybym mogła wszystkim wam, oddalonym od naszej idei, opowiedzieć jakiem szczęściem płonęły oczy Legjonistów, gdy ich Komendant do nich przychodził, do szpitala w Warszawie. Jak się koło Niego zbierali i śmieli radośnie w chwilach wolnych w czasie walk o Małopolskę. Jak radośnie umierał młody chłopak w Antokolskim szpitalu w 1919 r. gdy, na powtórzoną Mu jego prośbę poszedł Komendant Piłsudski do niego i siadłszy na jego łóżku przemówił serdecznie, bo chłopak chciał „raz przed śmiercią zobaczyć jeszcze swego Komendanta"... Gdybyście słyszeli jak w czasie odczytu Pana Marszałka na Zjeździe Legjonowym w Wilnie, w zatłoczonej Legunami sali teatru na Pohulance, po opowiadaniu Marszałka, jak pocieszał płaczącego młodziutkiego Legjonistę, który w nocy stał na warcie i słyszał, jak Komendant chodzi całą noc, rozbeczał się i szlochał sobie nad karabinem, aż na pytanie obejmującego go wpół Wodza, odparł, że „już nie może znieść tego, że się Komendant tak za nas wszystkich, za całą Polskę tak męczy i męczy". Męczył się, to prawda, ale od tych łez stało mu się lżej, to pewne. Wtedy, w to opowiadanie, z galerji padł nabrzmiały wzruszeniem młody głos: „Z Tobą zawsze Komendancie! Żyć i umrzeć za Ciebie!.."

Czybyście nie chcieli doświadczyć takich wzruszeń? Doznać takich uczuć? Wierzcie, to napełnia po brzegi duszę i serce szczęściem.

Biedne dzieci, te które chowają się bez takich wspomnień, bez takich uczuć. Cóż będą opowiadały swoim dzieciom i wnukom? Żadnych bohaterskich wspomnień... jakże to szaro, jak to nudno, jakże to wyrastać i nie czuć się bliskim historycznych naszych postaci wodzów, zdobywców Wilna, zwycięzców w wojnie 1920? A wszak prowadził ich Józef Piłsudski, tutejszy, tak bliski nam, z pośród waszych ojców i dziadów wyrosły... Jeśli nie czujecie Go jak Ojca nad waszem bezpieczeństwem nad waszą przyszłością, jeśli nie macie serc pełnych wdzięczności, to jesteście tak biedne, jak ta dziewczynka, o której mi mówiła jedna nauczycielka.

Organizowano w klasie poranek na dzień Imienin Marszałka, dziewczynki wyrywały się wołając: "I ja i ja"! Jedna siedziała milcząca. Do tej się zwróciła nauczycielka, wiedząc, że dobrze deklamuje. „A ty Jadziu?" Milczenie... i ze spuszczoną głową odpowiedź: „Ja nie... ja nie mogę". Była to córeczka znanych w Wilnie endeków. Nauczycielka pogłaskała ją po głowie, mówiąc: „Biedna ty jesteś dziewczynka"... I dojrzała łzy w jej oczach. Istotnie to są biedne dzieci, i jeśli są rodzice mający smutną odwagę brać na siebie taką odpowiedzialność, by dzieci chować, pozbawiając je ogólnonarodowego uczucia miłości do Bohatera, to życzyćby tylko należało by jeszcze niezatrute serca młodzieży zwróciły się samym instynktem szukającym prawdy na drogę idącą wślad za wielkiemi zamierzeniami Marszałka i wraz z Jego wierną drużyną przyszłość Polski budowały.

Hel. Romer.

—|::|—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Nowy budżet m. Grodna.

Budżet miasta Grodna na rok 1934/35 został przez Radę Miejską uchwalony w wydatkach zwyczajnych — 1.448.340 zł., nadzwyczajnych — 366.216 zł., w dochodach zwyczajnych — 1.648.243 zł. i nadzwyczajnych — 166.313 zł. W zestawieniu z obecnym budżetem ogólna suma uległa zniżce około 100.000 zł.

W planie inwestycyjnym głosami Frakcji Żydowskiej została przekreślona budowa hali targowej, pomimo uzyskania na ten cel specjalnej pożyczki w kwocie 100.000 zł.

Jutro w Grodnie zjazd gospodarczy.

Z inicjatywy Rady Powiatowej B. B. W. R. w niedzielę 25 b. m. odbędzie się w Grodnie zjazd gospodarczy działaczy społeczno-gospodarczych z terenu ziemi grodzieńskiej. Na zjeździe omawiane będą ogólne zagadnienia gospodarcze oraz lokalne miasta i powiatu. Referat wstępny wygłosi senator Walery Roman, o położeniu Polski na tle światowej sytuacji gospodarczej mówić będzie sen. Wielowiejski. Inne referaty wygłoszą miejscowi działacze.

Zjazd gospodarczy w Brasławiu.

W dniu 21 marca r. b. w Brasławiu z inicjatywy Rady Powiatowej BBWR. pod przewodnictwem posła Witolda Kwinto odbył się powiatowy zjazd gospodarczy. Na zjazd przybyło 252 działaczy gospodarczych i społecznych z terenu powiatu. Zjazd zaszczycili swą obecnością: p. starosta Stanisław Trytek, posłowie — Polkowski i Krasicki, delegat Woj. Sekretarjatu BBWR. Pawłowski, delegaci Izby Rolniczej inż. Smolenko i inż. Symonowicz i przedstawiciel Zw. Rew. Spółdzielni Szostakowski.

Po powitaniu zjazdu przez p. Starostę zabrał głos pos. Krasicki, który w przemówieniu swem podkreślił znaczenie powiatowych zjazdów gospodarczych. Następnie wygłoszono szereg referatów, a mianowicie: 1) inż. Symonowicz — o możliwościach gospodarczych powiatu brasławskiego, 2) agronom E. Trabczo — o rozwoju rolnictwa jako podstawie gospodarczej powiatu, 3) B. Wysłouch — o aktualnych zagadnieniach podniesienia produkcji rolnej, 4) pos. Kwinto — o znaczeniu samorządu wiejskiego w życiu gospodarczem powiatu, 5) R. Gadejski — o możliwościach turystyki jako źródle dochodowem ludności i 6) dr. Z. Kołosowski — o konieczności podniesienia stanu zdrowotnego osiedli, jako dodatniego czynnika w rozwoju turystyki.

Po wysłuchaniu referatów zjazd jednogłośnie uchwalił cały szereg tez natury gospodarczej, polecając prezydjum zjazdu zwrócić się do czynników miarodajnych z prośbą o uwzględnienie rezolucyj zjazdu. Pos. Kwinto, zamykając zjazd zapowiedział, że zjazdy takie w przyszłości będą się częściej odbywały, a w najbliższym czasie odbędzie się szereg zjazdów gospodarczych gminnych.

Polsko-sowiecko-łotewskie konferencje kolejowe.

W pierwszych dniach kwietnia r. b. odbędą się dwie konferencje kolejowe z Sowietami i Łotwą w sprawie ustalenia nowego rozkładu jazdy pociągów dalekobieżnych kursujących na terenie Rosji i Polski, oraz Łotwy i Polski.

Konferencje odbędą się w Moskwie i Rydze. Wezmą w nich udział poza delegatami Ministerstwa Komunikacji również delegaci Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.

Prof. Limanowski i inż. Kawenoki w Rydze.

Dowiadujemy się, że udali się do Rygi prof. Limanowski i inż. Kawenoki, którzy nawiążą kontakt z miarodajnemi czynnikami łotewskiemi i odbędą z niemi szereg rozmów w sprawie gospodarczego wykorzystania Dźwiny przez oba państwa. Jednocześnie ma być poruszona również sprawa budowy portu rzecznego na Dźwinie.

„Porohy" na Dźwinie.

W drugim zkolei referacie z cyklu uniwersyteckich wykładów powszechnych o porcie w Drui p. dr. Halicki omówił pokrótce stosunki geologiczne w dorzeczu Dźwiny na tle pradziejów tego skrawka ziemi.

W całokształcie zagadnień związanych z projektem budowy portu w Drui, geologja, będąca nauką stosowaną, ma wiele do powiedzenia. Na drodze bowiem do realizacji portu w Drui na większą, międzynarodową skalę staje poważna przeszkoda — dziewięć stref progów na przestrzeni od Dyneburga do Rygi.

Czy progi te są wytworem młodym, powstałym wskutek opadnięcia wody na Dźwinie czy też są organicznie związane z pradziejami tej ziemi. Albo czy progi te będą się powiększały — wskutek nieznanych nam tajemniczych zjawisk natury, czy też odwrotnie, z biegiem czasu i w ten lub inny sposób zmaleją? Na te pytania, trzeba przyznać zasadnicze, daje nam odpowiedź geologja.

P. dr. Halicki naszkicował historję geologiczną dorzecza Dźwiny. W świetle nauki progi na Dźwinie powstały wskutek zmiam w poziomie morza Bałtyckiego w okresie jego tworzenia się. Łożysko Dźwiny ma szereg taras. Ostre zakończenia tych taras tworzą dziewięć stref progów.

Wody Dźwiny w ciągu tysiącleci pogłębiły swoje koryto i zniwelowały częściowo nierówności, a w przyszłości mogą także wyrównać i progi. Ale może to nastąpić dopiero za kilka tysięcy lat.

Człowiek powinien więc przyjść z pomocą rzece przez budowę tam lub rozsadzanie nierówności łożyska. *h.*

Zuchwały napad rabunkowy w pow. święciańskim.

Ze Święcian donoszą, iż ubiegłej nocy do mieszkania Rozalji Telejówny, zamieszkałej we wsi Kiereliszki gm. hoduciskiej przez wybite okno wdarł się nieznany osobnik, który pod groźbą śmierci zażądał wydania pieniędzy. Gdy Telejówna wzbraniała się, opryszek rzucił się na nią i począł bić.

Telejówna sterroryzowana wydała ostatnie pieniądze: 42 zł. (e)

40 tysięcy rodzin potrzebuje pomocy.

Komitet Wojewódzki zaopiekował się dziećmi.

Pierwotne dane o ilości rodzin, potrzebujących pomocy na terenach Wileńszczyzny, dotkniętych zeszłoroczną klęską nieurodzaju, okazały się zamałe. Obecnie po dokładnem zbadaniu stanu materjalnego niezamożnych rodzin w powiatach, dotkniętych klęską, a więc w postawskim, brasławskim, dziśnieńskim, święciańskim i częściowo wilej kim, okazało się, że **pomocy potrzebuje około 40 tysięcy rodzin.** Jak widzimy początkowa liczba 20 tysięcy rodzin podwoiła się.

Należy przypuszczać, że z nastaniem wiosny — a więc okresu wogóle ciężkiego dla biedoty wiejskiej — liczba ta ulegnie dalszej zwyżce, jednakże prawdopodobnie niezbyt gwałtownej. Bowiem prawie wszystkie gospodarstwa małorolne, przeżywające zawsze w okresie wiosennym ciężkie dni, są już objęte spisem. Mogą więc jeszcze dojść gospodarstwa, jak dotychczas, przez cały rok samowystarczalne.

Potrzeba niesienia pomocy tym 40 tysiącom głodujących rodzin na terenie wsi wileńskiej **znalazła całkowite zrozumienie u rządu,** a w związku z tem **akcja komitetu niesienia pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju ulegnie pewnem zmianom.**

Pisaliśmy już, że pierwszy transport mąki w ilości 1500 tonn nadszedł i był rozdany. Obecnie rząd nadesłał **drugi transport w ilości 1200 tonn mąki.**

Władze centralne przyznały także dla Wileńszczyzny **5.000 t. zboża w ziarnie.** Zboże to będzie rozdawane za pracę, wykonaną poprzednio t. j. potem będzie dane zboże. Należy nadmienić, że akcja ta nie ma nic wspólnego z akcją siewną, która rozporządza zupełnie innemi funduszami.

Komitet wojewódzki zamierza **podnieść racje mąki,** wydawane obecnie, **o 20 proc.**.

W związku z tą wydatną pomocą rządu Komitet Wojewódzki na ostatniem swojem posiedzeniu postanowił użyć ofiary społeczne wyłącznie na niesienie pomocy głodującym dzieciom, ponieważ akcja rządu nie obejmuje dzieci.

Dla dzieci więc Komitet przeznacza cały swój fundusz gotówkowy, który obecnie wyraża się sumą 4 tysiący złotych. Rozdano już do 1000 klg. mięsiwa i tłuszczu oraz 100 kgl. cukru.

Dożywianie dzieci odbywa się w szkołach, a kierowane jest przez komitety szkolne, składające się z 6-ciu osób.

Liczba dzieci, wymagających dożywiania jest b. duża. Naprzykład pow. dziśnieński ma 20 tysięcy dzieci w wieku szkolnym, potrzebujących pomocy.

Komitet Wojewódzki dąży obecnie do powiększenia swoich funduszów. W tym celu zorganizuje szereg imprez dochodowych. (h).

Chór Dana zdobywa sukcesy zagranicą.



Sympatyczny zespół chóru Dana wyruszył przed kilku tygodniami na pierwsze toturnee zagraniczne do Łotwy, Finlandji, Estonji i Sowietów, zdobywając sobie wszędzie gorącą sympatję i uznanie.

Na zdjęciu widzimy polskich śpiewaków w porcie tallińskim, na chwilę przed odjazdem do Helsingforsu.

Hydroelektrownia.

Prowadzone od dłuższego czasu przez magistrat roboty pomiarowe w okolicach Szyłan w miejscu, gdzie projektuje się wybudować hydroelektrownię, zostały przed kilku dniami zakończone.

W wyniki pomiarów przesłano do organów technicznych Zarządu miejskiego. Naogół prace pomiarowe dały pomyślny rezultat. W związku z tem zaraz po świętach magistrat przystąpi do dalszego etapu robót wstępnych, mianowicie do badań geologicznych.

P. W. Kobiet w dniu Imienin Pana Marszałka.

Staraniem Wileńskiego Koła Wojskowego Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, została zorganizowana w dniu 18 b. m. w lokalu świetlicy hufca pozaszkolnego, ul. plac Napoleona 9, akademja ku uczczeniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przemówienie okolicznościowe, które wygłosiła pani dr. M. Chorzelska, zawierało wiele ciekawych, a nieznanych szczegółów z lat dziecinnych Marszałka.

Na resztę programu złożyły się produkcje dziewcząt ze wszystkich hufców, oraz pieśni legjonowe w wykonaniu orkiestry wojskowej 5 p. p.

Konferencja w Inspektoracie Pracy.

Onegdaj w Inspektoracie Pracy na m. Wilno odbyła się konferencja stron zainteresowanych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w branży szewców obstalunkowych. Prowadzone rozmowy nie dały żadnych pozytywnych rezultatów. (v)

List do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z komunikatem Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie w sprawie mego sporu z Ks. D-rem Piotrem Śledziewskim („Kurjer Wileński z dn. 21 b. m.) uprzejmie proszę o zamieszczenie w poczytnem Pańskiem piśmie następujących moich wyjaśnień:

1) Ustalenie, czy i o ile jedna lub druga strona w sporze będąca może mieć poczucie krzywdy, oraz czy i o ile strony nie uchybiły dobrym obyczajom pisarskim należy, jak sądzę, do organu, którvby mógł w danej sprawie przeprowadzić ścisły dowód prawdy.

2) Za taki organ uważam Sąd Obywatelski, złożony z fachowców historyków i historyków sztuki, któryby zestawił tekst niedrukowanej pracy Ks. Dra Śledziewskiego z tekstem mego artykułu: „Symbolika rzeźb kościoła św. Piotra i Pawła w Wilnie" („Alma Mater Vilnensis" zesz. 11), wysłuchał opinji biegłych, przedstawicieli zrzeszeń naukowych, artystycznych i literackich Wilna i na tej zasadzie orzekł, czy i o ile pretensje stron są uzasadnione. Jedynie w ścisłym związku z powyższem uważałbym opinję o dobrych obyczajach pisarskich stron za miarodajną.

3) Wychodząc z tego założenia odmówiłem wysłania arbitra do zwykłego Sądu Koleżeńskiego, proponowanego przez Zarząd Związku Literatów; natomiast dwukrotnie, 8 i 27 lutego (po raz drugi w liście do Związku Zawodowego Literatów Polskich, pisanym z prośbą o wręczenie Ks. Drowi Śledziewskiemu) zaproponowałem rozstrzyganie sporu w Sądzie Obywatelskim na wyżej wspomnianych zasadach.

4) Pozostając zatem z należnym szacunkiem dla Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie i Zarządu tej Instytucji, zapraszam Księdza Dra Piotra Śledziewskiego do Sądu Obywatelskiego po raz trzeci.

Zechce Pan Redaktor przyjąć wyraz prawdziwego szacunku **Jerzy Orda**

Wilno, 23 marca 1934 r

Sytuacja na naszych rzekach

Wilja opada.

W sytuacji na Wilji dzień wczorajszy przyniósł „przesilenie". Poziom wód zaczął stopniowo obniżać się. Wczoraj rano poziom rzeki wynosił jeszcze 6 m. 10 ctm., a już w godzinach wieczorowych, mimo nieustannie padającego na prowincji deszczu, tylko 6 m. 5 ctm.

Również wiadomości otrzymane z górnego biegu rzeki brzmią całkowicie uspakajająco. W Wilejce Pow. i innych miejscowościach położonych nad Wilją poziom rzeki obniża się. Mimo to pogotowie przeciwpowodziowe czuwa.

Z lokalnych „powodzi" zanotować należy zalanie ulicy Ogórkowej. Woda jednak szybko spłynęła, nie narażając mieszkańców na żadne straty.

Groźna sytuacja na Niemnie.

Ze Stołpców donoszą, iż w rejonie Mikołajewszczyzny rusza powoli Niemen. W okolicach Turzeca i Wapienina rzeka wylała, przyczem zalanych zostało kilka gospodarstw wiejskich. Pod Ogrodnikami woda poczęła wdzierać się do osiedli wiejskich, wskutek czego zarządzono ewakuację 480 osób z 5-ciu nadbrzeżnych wsi. Z kilku innych wsi opuści niebawem około 200 osób, gdyż woda zaczyna podchodzić pod same budynki.

Poziom wody na Niemnie stale wzrasta. Rzeka znosi parkany, kawałki drzewa, oraz części budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarskich.

Mała a szkodliwa.

Na terenie wsi Załuszany gm. łuczajskiej wskutek ostatnich deszczów wylała mała rzeczka Łuczajka. Woda zalała około 40 domów i zabudowań gospodarskich wyrządzając dotkliwe straty, gdyż przygotowane zasiewy w postaci zboża, owsa, pszenicy i t. p. zostały zalane.

Poziom wody na rzece wynosi 1 metr 85 ctm., wówczas, gdy normalny poziom tej rzeczki wynosi 90 ctm.

Dźwina rusza w górnym biegu.

Z Dzisny donoszą, iż w górnym biegu Dzisny na terenie Rosji sowieckiej poczyna powoli ruszać Dźwina. Ze względu na znaczne zatory na brzegach umieszczono oddziały żołnierzy, które dynamitem rozsadzają zatory lodowe. Poziom wody na Dźwinie wynosił w dniu wczorajszym 8 mtr. 40.

Szereg miejscowości przybrzeżnych zostało zatopionych. W ciągu dnia wczorajszego ewakuowano z zagrożonych miejscowości zgórą 60 osób. W rejonie Kowalewa i Dzisny ewakuowano 40 osób.

W miejscowości Piotrowce na terenie sowieckim lody uwięziły dwa statki wojskowe graniczne. Jeden ze statków został kompletnie zdruzgotany przez olbrzymie kry lodowe.,

Ulice Słonima pod wodą.

W ciągu dnia dzisiejszego zanotowano znaczny przybór wody w Szczarze. Na wodowskazie w Słonimie poziom wód wynosi już 185 ctm., wskutek czego bulwary ks. Ogińskiego od strony mostu kolejowego do mostu przy ul. Mostowej znalazły się pod wodą. Część także domów przy bulwarach jest otoczona wodą. Do 30 domów ludność dostaje się po kładkach albo łodziami. Wobec zalania chlewów żywy inwentarz został z nich wyprowadzony i oddany pod opiekę sąsiadów.

W razie dalszego przyboru wody nawet do 50 ctm. zajdzie potrzeba ewakuacji ludności z mieszkań zalanych.

KURJER SPORTOWY

Nie będzie ośrodka żeglarskiego w Trokach.

Dowiadujemy się, iż w tym roku nie będziemy mieli w Trokach ośrodka śródlądowego dla żeglarzy.

Jakoby punkt ciężkości zostaje przeniesiony do Jezior pod Grodnem.

Wiadomość ta powinna wywołać w kołach sportowych silną reakcję, bo Troki jako takie stracą przez to ogromnie.

Musimy pamiętać, że Troki w roku ubiegłym zainteresowały się żywo turystów Łotwy, którzy w tym roku zamierzają również gremjalnie do nas zjechać na kurs sportów wodnych.

Skasowanie ośrodka śródlądowego w Trokach będzie krzywdą dla sportu Wileńskiego.

Uważamy, iż odpowiednie czynniki **powinne dołożyć swych starań by** Troki zostały jednak ośrodkiem żeglarskim, ściągającym z całej Polski liczne rzesze młodych turystów.

Nie możemy zrozumieć dlaczego w konkurencję Trokami stają Jeziory, które nie przedstawiają żadnej wartości turystycznej, prócz tego momentu, że są bliżej położone od Grodna, ale to chyba zbyt mały jeszcze dowód do tego by Troki miały ustąpić Jeziorom.

Pięściarze Strzelca zgłosili się do O. Z. B.

Wyraźnym znakiem rozwoju pięściarstwa wileńskiego jest tworzenie się coraz to nowych klubów bokserskich.

Ostatnio właśnie sekcję bokserską uruchomił Zw. Strzelecki. Sekcja ta zgłosiła przystąpienie swoje do P.Z.B.

Kierownikiem bokserów Strzelca będzie p. Michał Frank, który znany jest ze swej działalności sportowej nietylko w Wilnie, ale i w Krakowie.

Sądzimy więc, że pięściarze Strzelca, mając tak dobrego kierownika czynić będą postępy sportowe.

Ognisko K. P. W. zakontraktowało Wartę.

Pięściarze Ogniska K. P. W. zakontraktowali przyjazd bokserów Warty poznańskiej.

Mecz z Wartą odbędzie się 8 kwietnia. Przeciwnikami poznańczyków będą wileńscy kapewiacy.

Zaznaczyć należy, że Warta jest drużynowym mistrzem Polski.

Poznańczycy mają do Wilna przyjechać w swoim najlepszym składzie z Majchrzyckim na czele.

Jutro mecz bokserski z Estonją.

Rewja reprezentantów Estonji i Wilna.

Dziś późnym wieczorem pociąg z nad granicy łotewskiej przywiezie do Wilna dalekich gości.

Przyjadą dzisiaj do nas najlepsi pięściarze Estonji. Mieszkańcy Tallina przybywają do Polski po dwuletniej niebytności.

W roku 1932 sympatyczni Estończycy odnieśli szereg pięknych zwycięstw, pozostawiając po sobie jak najlepsze wrażenia.

Sądzimy, że obecna wizyta również przysporzy im pięknych laurów sportowych, że mistrzowie odległej, a zaprzyjaźnionej z Wilnem Estonji pokażą nam szereg pięknych fragmentów ciekawie zapowiadającego się meczu.

Aktorami spotkania w poszczególnych wagach będą:

Waga musza: Freimuth (E) — Bagiński (W). Estończyk jest pięknie zbudowany. Chodzi on jeszcze do szkoły średniej w Tallinie. Waży 50 kgr. Mimo tego, że liczy sobie tylko 19 lat, to jest w Estonji niepokonany. Wygrał on ostatnio na punkty z mistrzem Finlandji Gurkoninem i mistrzem Łotwy Fimermanem. Trzeba dodać, że Estończyk jest jakoby doskonałym technikiem.

Wobec tych wszystkich superlatywów Freimutha, to zdawałoby się, że szanse Bagińskiego są bardzo nikłe, ale nam się wydaje, że Bagiński może przy pewnej dozie szczęścia wygrać. W każdym bądź razie Bagiński jest naszą nadzieją. Nie trzeba zapominać, że „król" nokautu wileńskiego ma za sobą kilkuletni trening i niezłą rutynę, przeto Bagiński powinien pamiętać, że dwa punkty zdobyte przez niego będą nieocenione.

Waga kogucia: Käbi (E) — Sandler (W). Estończyk liczy lat 20. Waży 53 klg., to znaczy o pełne 2 klg. więcej od Sandlera. Mistrz Estonji walczył już raz u nas. Pokonał on wówczas Waltera, a w Łodzi Graczyka i w Białymstoku Maja. Käbi jest bardzo agresywny. Wygrać z nim będzie bardzo trudno.

Sandler będzie od Käbi niższym i wątlejszym, a to bardzo poważne hendicapy w walce bokserskiej.

Ewentualny remis będzie wielkim sukcesem Sandlera.

Waga piórkowa Seeberg (E) — Kłoces (W). Estończyk reprezentuje się wspaniale. Waży 57 kgr. Liczy lat 23. Zwyciężył Fina Huskonina. Ma silne ciosy Walczył w Wilnie z Łukminem odnosząc zwycięstwo na punkty.

Kłoces jest słabym technikiem, ale atutami jego są: wytrzymałość i siła ciosu. Kłoces starać się powinien o objęcie inicjatywy w walce, a wówczas będzie można łatwiej sobie poradzić z rutynowanym przeciwnikiem.

Waga lekka Stepulor (E) — Kompowski (W). Obaj pięściarze ważą po 61 klg. Mają po 22 lata. Obaj są pięknie zbudowani. Stemplor jest asem swej reprezentacji. Pokonał on niedawno najlepszego pięściarza Łotwy, olimpijczyka Mattisona. Wygrał z Finem Kauronem, pokonał Murzyna Pernansa i Kopia Roberta.

Nasz Kompowski niema tak pięknej kariery. Walczy on od kilku lat. Wygrywał z Talko, pokonywał Kłocesa. Jest w swojej wadze obecnie najlepszym reprezentantem. Czekamy od Kompowskiego pięknie prowadzonej walki.

Waga półśrednia Lester (E) — Matiukow (W). Waga ta sama. Wzrost też prawie ten sam. Matiukow tylko o 3 lata jest młodszym od Lestera, z którym już raz w 1932 r. przegrał, ale wówczas Lester był w świetnej formie bo potrafił zremisować z twardym Banasiakiem w Łodzi.

Matiukow jest bokserem dobrym, wartościowym, ale okropnie pechowym. Idzie do walki otwarty i dlatego też w tym roku dwa razy dał się już wyliczyć. Przegrał on bowiem przez K. O. Stahlewem w Łodzi i Seweryniakiem w Poznaniu.

Waga średnia Kapustin (E) — Poliksza (W). Obaj są bardzo młodzi, bo liczą tylko 22 lata, a ważą po 72 klg. Kapustin jest doskonałym bokserem. W roku ubiegłym zremisował on z mistrzem Finlandji w Oslo Albergiem, a w Helsingforsie wygrał przez K. O. z Lachtinenem i na punkty z Maksinenem.

Poliksza zaś jest młodym bokserem. Pierwszy raz stanie na ringu w reprezentacyjnej koszulce Wilna.

Waga półciężka (Rejno (E) — Widing (W). Estończyk jest lżejszy o kilka kilógramów, ale Widing jest o 3 lata młodszym. Rejno pokonał w międzypaństwowym meczu Fina Sajgrenena, Łotysza Żarensa i w Wilnie Wojtkiewicza.

Widing pokaże się pierwszy raz na ringu. Jest bokserem nieznanym. Mówią, że ma kolosalną siłę i niezłą technikę Zobaczymy.

W wadze ciężkiej Adelman (E) — Norwicz (W). Estończyk przegrał w Wilnie z Dziureską, przegrał sromotnie z mistrzem Polski Konarzewskim. Jdzie więc on na rewanż. Starych swoich przeciwników nie spotka niestety na ringu. Zastąpią ich młodzi pięściarze jak chociażby Norwicz.

Adelman nie jest groźnym bokserem. Po pierwsze waży zbyt mało, bo tylko 79 klg., a więc nadaje się do półciężkiej.

Norwicz pierwszy raz bronić będzie honoru boksu wileńskiego. Chcąc wygrać musi on od pierwszej już rundy pokazać przeciwnikowi, że nie będzie to pokaz, ale walka o zwycięstwo.

Oczywiście, że jeżeli sądzić z uzyskanych wyników na ringach zagranicznych, to trzeba przypuszczać, że Estonja z łatwością wygra mecz z Wilnem, ale chodzi nam jedynie o stosunek punktów. Dwa lata temu Wilno przegrało 6:10. Gdybyśmy teraz wynik ten powtórzyli to byłoby świetnie. Musimy bowiem pamiętać, że reprezentacja Wilna stanie na deskach ringu w odmłodzonym składzie. Ze „starych" bokserów ujrzymy tylko Bagińskiego i Matiukowa, a więc aż sześciu młodych, nowych zawodników, od nich więc w pierwszym rzędzie zależy wynik meczu.

Witając więc w Wilnie przyjeżdżających gości z Tallina wkładamy jednocześnie obowiązek na swych reprezentantów by walczyli fair. **J. N.**

Punktualność bokserska.

Dotychczas wszystkie imprezy bokserskie odbywały się ze znacznem opóźnieniem i dlatego też w kołach sportowych mówiono z uśmiechem o punktualności bokserskiej, która zaczęła stawać się swego rodzaju tradycją.

Na ostatniem jednak zebraniu zarządu O. Z. B. postanowiono za wszelką cenę mecz bokserski z Estonją rozpocząć wyjątkowo punktualnie.

Mecz ma się rozpocząć o godz. 12 w sali teatru żydowskiego przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4.

Pięściarze proszą więc podać do wiadomości, że zrywają oni z przysłowiową „punktualnością bokserską".

Oczywiście, że częściowo wpłynęło na to transmitowanie zawodów przez radjo, które nie znosi żadnych opóźnień.

W.K.S. uruchamia sekcję motocyklową.

Wojskowy Klub Sportowy uruchamia u siebie jeszcze jedną sekcję sportową, a mianowicie sekcję motocyklową.

Kierownikiem sekcji motocyklowej W. K. S. będzie znany działacz sportowy mjr. St. Kurcz.

Złapał kozak tatarzyna...

21 b. m. w godzinach wieczorowych, gdy mieszkanka Wilna p. Florencja Szafranowiczówna po spożyciu kolacji w towarzystwie swego narzeczonego w barze przy ul. Królewskiej pożegnała się z nim, chcąc udać się do domu, zatrzymana została przez trzech nieznanych osobników:

— Jesteśmy agentami urzędu obyczajowego, oświadczył niewieście jeden z nieznajomych. Pójdzie pani z nami do urzędu!

Gdy p. S. zapytała o powód zatrzymania, nieznajomi odpowiedzieli:

— Na miejscu dowie się pani.

Szafranowiczówna zaczęła się domagać wówczas legitymacyj, lecz „wywiadowcy" nie zwrócili na to żadnej uwagi.

W drodze do „urzędu" jeden z nieznajomych, prowadzący najwidoczniej rej wśród towarzyszy, dał p. S. do zrozumienia, że jeżeli zgodzi się mu ulec, to wówczas może ja zwolnić od musu zwiedzenia urzędu obyczajowego.

Szafranowiczówna zorjentowała się, że wpadła w ręce oszustów i podniosła krzyk. Zmusiło to napastników do salwowania się ucieczką.

Wczoraj wieczorem przechodząc ul. Kościuszki p. S. przypadkowo poznała w jednym z przechodniów „urzędnika obyczajówki". Rezolutnie zawołała posterunkowego i poprosiła o wylegitymowanie jegomościa. Był to niejaki Gabryel Jackiewicz, zam. przy ul. Antokolskiej 114.

Jackiewicza osadzono w areszcie. (e)

Strajk szewców chałupników trwa.

Jak się dowiadujemy szewcy chałupnicy strajkują nadal. Prowadzone konferencje w Inspektoracie Pracy, które miały na celu polubowne załatwienie tej sprawy spełzły na niczem. Głównym powodem, który uniemożliwia podpisanie umowy zbiorowej szewców chałupników jest rozbieżność stron co do ustalenia cennika płac. Szybkie zlikwidowanie strajku nie leży, jak nas informują w intencji komunizujących elementów, które ostatnio przedostały się do komitetu strajkowego. (v).

Oddział Zw. Strzeleckiego przy elektrowni miejskiej.

Dnia 17.III 1934 roku odbyło się zebranie pracowników Elektrowni Miejskiej w Wilnie. Po zapoznaniu się ze statutem Związku Strzel. zorganizowano Oddział Strzelca, składający się z 50 osób, powołując do Zarządu prezesa p. inż. Juljusza Glatmana, wiceprezesa p. inż. Karola Białkowskiego, skarbnika p. Antoniego Kucharskiego, sekretarza p. Jerzego Stefańskiego, członków Zarządu p. inż. Władysława Kuszłejko, p. Franciszka Aleksińskiego, p. Henryka Korypskiego oraz do Kom. Rewizyjnej p. Józefa Judyckiego, p. Władysława Skabasa i p. Józefa Rogowskiego.

Komendantem Oddziału Z. S. został p. Bolesław Makowicz, zastępcą p. Włodzimierz Kośko.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 23 marca 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno:

Ceny tranzakcyjne: Żyto 14—14,30. Owies st. 14. Mąka pszenna 4/0 A luks. 34. Mąka żytnia 55% 25, 65% 20.

Ceny orjentacyjne: Żyto I st. 15—15,25 Pszenica zbier. 20,50—21,50. Jęczmień na kaszę zbierany 15—16. Owies st. 13—13,25 Mąka pszenna 4/0 A luks. 34—36. Mąka żytnia sitkowa 17—17,50. razowa 18—18,50.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 24 marca 1934 r.

7,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Chwilka gosp. dom. 11,40: Przegl. prasy. 11,50: Utwory Waldteufla (płyty). 12,57. Czas. 12,05: Muzyka żydowska (płyty). Kom. meteor. 12,33: Gwiazdy polskiego ekranu (płyty). 12,55: Dzien. poł. 15,10: Kwadrans akademicki. 15.25: Wiad. eksport. 15,30: Giełda roln. 15,40: Utwory Smetony (płyty). 16,00: Audycja dla chorych. 16,25: Kwadrans poetycki. 16.40: Wileński kącik językowy. 16,55: Koncert. 18,00: Reportaż. 18,20: Recital skrzypcowy. 19,15: Rekolekcje radjowe — pogad. 19,25: „Skrzynka pocztowa Nr. 288". 19,40: Sport. Wil. kom. sport. — Dzien. wiecz. 20,00: „Myśli wybrane". 20.02: Muzyka lekka. 21.00: Skrzynka techniczna. 21,20: Koncert chopinowski. 22,00: Audycja grecka. 22,30: Muzyka taneczna (płyty). — Kom. meteor. 23,05—24,00: Muzyka taneczna

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT EUROPEJSKI Z LONDYNU.

W cyklu koncertów t. zw. europejskich organizowanych z inicjatywy Międzynarodowej Unji Radjofonicznej odezwie się w niedzielę o godz. 22.05 na falach wszystkich rozgłośni europejskich koncert muzyki angielskiej Wypełnią go utwory symfoniczne współczesnych kompozytorów Anglji, a więc Elgera, Waltona i Deliusa. Najbardziej znany jest Elger dzięki wielu swoim kompozycjom o przystępnym, popularnym charakterze. Ostatni z nich Delius zajmuje wśród kompozytorów angielskich zaszczytne miejsce twórcy narodowego, dzieła jego bowiem osnute są na motywach i rytmach rodzinnych. Na uwagę zasługuje wspaniała orkiestra radjofonji angielskiej. Składa się ona ze 117 osób, a w liczbie tej zespół instrumentów smyczkowych liczy 70 osób. Rzecz prosta, że cały ten zespół niezawsze występuje w pełnym składzie, lecz zależnie od programu jaki ma być wykonany.

TEATR I MUZYKA

— **Dzisiejsza premjera „Rajski Ogród".** Dziś, ujrzy światło kinkietów nowa dotychczas nigdzie niegrana komedja muzyczna według utworu Oosterreichera i Bernauera w opracowaniu i reżyserji K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Muzyka i teksty śpiewów Jerzego Świętochowskiego, utalentowanego kompozytora wileńskiego. Opracowanie orkiestrowe Mieczysława Kochanowskiego. Udział bierze cały zespół artystyczny z Romanowską, Halmirską, Dunin-Rychłowską, Dembowskim, Szczawińskim, Tatrzańskim i Wyrwicz Wichrowskim w rolach głównych. Urozmaiceniem wielkiem widowiska będą produkcje baletowe w układzie baletmistrza J. Ciesielskiego. Dzisiejsza premjera, która wywołała ogólne zainteresowanie ukaże się w nowych szatach dekoracyjnych i kostjumowych. Zniżki ważne. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, sobota o godz. 8-ej wiecz po cenach propagandowych. Teatr Pohulanka wystawia dziś i dni następnych misterjum pasyjne w XIII obrazach p. t. „Golgota". W wykonaniu bierze udział cały zespół oraz chór.

Ze względu na powagę widowiska, po drugich fanfarach — nikt na salę nie będzie wpuszczany.

Uwaga! Szatnia za Balkon I i II nie obowiązuje.

— **Teatr-Kino Rozmaitości** — dziś 24.III film „Chicago". Na scenie „Jak kocha student."

— **7-my Poranek Symfoniczny.** Kolejny Poranek Symfoniczny odbędzie się w niedzielę, dnia 25 b. m. w sali Konserwatorjum o g. 12 w poł.

Interesujący program złożony z celniejszych utworów literatury symfonicznej i wokalnej, będzie wykonany przez Wil. Orkiestrę Symfoniczną (45 osób) pod dyr. Adama Wyleżyńskiego. Jako solistka wystąpi Jadwiga Krużanka, utalentowana śpiewaczka operowa.

W programie: Liszt, Mozart, Svendsen, Rachmaninow, Frydman (poematy symf., symfonja, pieśni).

Bilety do nabycia w magazynie muzycznym „Filharmonja" (ul. Wielka 8), oraz w dzień koncertu w kasie Konserwatorjum (Końska 1) od g. 10. Pomimo niezmiernie niskich cen, młodzież ucząca się korzysta z daleko idących zniżek.

—**Wieczór Muzyczny w Konserwatorjum.** We wtorek dn. 27 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się wieczór muzyczny uczniów i uczennic Konserwatorjum Muz. w Wilnie. Popisywać się będą klasy: fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego. Karty wstępu w sekretarjacie Konserwatorjum (ul. Końska 1) od g. 4—8 w.

KINA I FILMY.

„BOKSER I DAMA".
(Helios).

Rasowy sport anglosaski, pasja angielsko-amerykańska wyładowuje się nietylko na „ringu", ale i na ekranie. Film „Bokser i dama" jest rewją gwiazd nie ekranu, lecz boksu. Kogóż tu z nich niema — wszystkie prawie ważniejsze asy amerykańskiego boksu, z jednym światowym na czele, Primo Carnerą. Z najbardziej znanych jest jeszcze Dempsey i jako główny bohater filmu — Max Baer. Oczywiście co chwilę mamy ring. co, jeśli idzie o prawdziwy boks, prawie jest bez znaczenia. Walka jest w momencie najciekawszym, t. zn., gdy występuje olbrzym Carnera — markowana. Carnera jest w drugiej jej części prawie pokonany, za co podobno dana wytwórnia filmowa musiała mu zapłacić dodatkowe odszkodowanie, mimo, że przedsiębiorca imprezy bokserskiej obwieszcza z ekranu, iż Carnera pozostaje pomimo wszystko, mistrzem świata.

Zdaje się, że film ten jest zwiastunem nowej mody jeśli chodzi o „gwiazdorów" ekranu, mianowicie przyszła kolej na bokserów i atletów. Przykład Mymy Loy, która jako główna postać kobieca, szaleje tu za Maxem Baerem, może być zaraźliwy. Porzuciła takiego przystojnego, inteligentnego, gangstera (dziwnie miękkiego i poczciwego, jak na ten proceder) aby pójść za tym kanciastym drabem z przetrąconym nosem. No, ale cóż... de gustibus etc., zwłaszcza de gustibus panów filmiarzy z Hollywood.

Nad program — bardzo dobry tygodnik Pata. Jest to jakiś fenomenalny przełom w tej produkcji Przekreślone są widocznie owe dawne czasy, kiedy Pat w kinie, to było 200—300 metrów nudy. Tu mamy bardzo dobry zbiór krajowych i zagranicznych reportażów, żywy, barwny, ciekawy. Vivat, vivat! Na przyszły raz spodziewamy się jednak, więcej krajowego, równie dobrego materjału. (sk)

Ceny.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie podaje ceny nabiału i jaj z dnia 23 marca r. b. — Masło za 1 kg. notowano w zł. w hurcie: wyborowe — 3,30, stołowe — 3,10, solone — 3,10, w — w detalu: wyborowe 3,80, — stołowe — 3,60, — solone — 3,60. Sery za 1 kg. w złotych — w hurcie: nowogródzki — 2,20, lechicki — 1,90, litewski — 1,70, — w detalu: nowogródzki — 2,60, lechicki 2.20 i litewski 2. — Jaja za 60 szt. w zł.: Nr. 1 — 5,40, Nr. 2 — 4,80 Nr. 3 — 3,90. za sztukę: Nr. 1 — 10 gr., Nr 2 — 9 i Nr. 3 — 7 gr.

KRONIKA

Sobota 24 Marzec

Dziś: Marka i Tymoteusza
Jutro: Ireneusza B. M.

Wschód słońca — g. 5 m. 16
Zachód — g. 5 m. 36

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 23/III 1934 roku

Ciśnienie 762
Temperatu średnia + 6
Temperatura najw. + 8
Temperatura najn. + 4
Opad 1,1
Wiatr południ.-zachodni
Tend. wzrost
Uwagi: pochmurno, deszcz.

— **Pogoda dziś 24 marca według P. I. M.** Po miejscami chmurnym i mglistym ranku pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: **Paka** — Antokolska 54, **Siekierżyńskiego** — Zarzecze 20, **Sokołowskiego** — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, **Szantyra** — ul. Legjonowa, **Zasławskiego** — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, **Zajączkowskiego** — Witoldowa 20.

Oraz **Augustowskiego** — Mickiewicza 10. **Jurkowskiej** — Wileńska 8, **Rodowicza** — Ostrobramska 4, **Sapożnikowa** — r. Zawalnej i Stefańskiej.

Z UNIWERSYTETU

— **W okresie świąt Bibljoteka Uniwersytecka** będzie nieczynna od dnia 25 marca do 3 kwietnia 1934 r.

Tylko Czytelnia Profesorska dostępna będzie 26, 27, 28 marca w godz. 9—15.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zarząd S. K. M. A. Odrodzenie** podaje do wiadomości, że w niedzielę 25 marca b. r. w lokalu własnym przy ul. Uniwersyteckiej 7—9 odbędzie się zebranie dyskusyjne z ref. kol. Wacława Łapińskiego na temat „Prądy ideowe wsi wileńskiej". Początek o g. 10. Goście mile widziani.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z Legjonu Młodych.** W dn. 25.III. w Kom. Okręgu — Królewska 5—22 odbędzie się kurs kandydacki dla pp. nauczycieli z referatem komendanta Okręgu Henryka Karasia.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** w Wilnie (Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3) podaje do wiadomości, że z powodu Wielkiego Tygodnia **„Poniedziałek Towarzyski" odbędzie się dziś** na który Zarząd zaprasza swych Sympatyków i Bridżystów. Początek o godz. 19-ej.

Następny „Poniedziałek Towarzyski" odbędzie się w dniu 9 kwietnia.

— **Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych.** Dziś o godz. 18 w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 9 dr. T. Szeligowski mówi o muzyce fortepianowej Franka, Griega i Brahmsa. Bilety po 50 gr. i 30 gr.

ZABAWY

— **Dancing Kowieński.** Dn. 7 kwietnia r. b. Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie organizuje dancing towarzyski w lokalu Czerwonego Sztralla. Zabawę urozmaicą atrakcje, obficie zaopatrzony bufet oraz prawdziwy Krupnik litewski.

Zysk z dancingu przeznaczony jest na pomoc dla polskiej dziatwy szkolnej w Litwie.

Początek dancingu o g. 11-ej. Wstęp 2 zł., dla akademików 1 zł.

— **Dancing prasy.** Zapowiedziany na dzień 7.IV pierwszy wiosenny dancing prasy wileńskiej wywołał duże zainteresowanie w sferach towarzyskich naszego miasta.

Komisja balowa syndykatu dziennikarzy wileńskich komunikuje, że znana firma ogrodnicza p. Wellera podjęła się bezinteresownie urządzenia dekoracji kwiatowej sal zabawowych. Artystyczne dekoracje wnętrz spoczywają w ręku znanego art. malarza p. Józefa Horyda i kol. Feliksa Dangla. Komitet pań gospodyń przygotowuje liczne niespodzianki.

— **Akademickie Koła Wilnian** w Poznaniu, Warszawie i Lwowie urządzają dnia 2.IV 1934 r. w salonach Izby Przemysłowo Handlowej **„Czarną Kawę Emigracji Akademickiej".** Wstęp 3 zł., akad. 2 zł. Stroje wizytowe.

RÓŻNE

— **Redukcje w „Tommaku".** Dowiadujemy się, że wkrótce w Towarzystwie Miejskich i Zamiejskich Komunikacyj Autobusowych ma być przeprowadzona ponowna redukcja z pośród obsługi samochodów. Ogółem zredukowaniu ma ulec około 15 osób konduktorów i szoferów.

Wielkanoc — Święto radości. Tradycyjne uroczystości domowe w gronie rodziny i zaproszonych gości osiągają swój punkt kulminacyjny prawie zawsze przy popołudniowej kawie. Jeżeli wtedy gościnna Pani domu poda pysznie udany i smaczny placek lub tort świąteczny, upieczony na proszku Oetkera, może być pewna, że zewsząd zbierać będzie pochwały i słowa uznania. Bowiem pieczywo na Oetkerze odznacza się wybornym smakiem i apetycznym aromatem.

„Cajt" jednak nie wyjaśniła.

Na notatkę naszą p. t. „Odgłosy procesu dr. Hirszberga contra R. Hart", w której cytujemy wyjątki z obszernego artykułu p. A. Strugacza p. t. „Nie mogę milczeć", drukowanego w numerze 54 „Unzer Sztime", znajdujemy „odpowiedź" w onegdajszym numerze „Cajt".

„Cajt" nie przytacza żadnych rzeczowych argumentów, na poważne i dotkliwe zarzuty natury politycznej, jakie przeciwko niektórym politykom żydowskim skierował autor artykułu „Nie mogę milczeć". Jedynie temperament i zwroty osobiste, które poniekąd charakteryzowały cytowany przez nas artykuł zwielokrotniły się w notatce cajtowskiej. Ale temperament, skądinąd cecha bardzo cenna, oraz połajanki pod adresem autora artykułu nie mogą zastąpić argumentacji. „Cajt" na postawione zarzuty nie próbowała nawet odpowiedzieć i meritum sprawy nadal pozostaje do wyjaśnienia.

Fr. OLECHNOWICZ. 2

TU I TAM.

(Wrażenia z więzień).

Więziennictwo sowieckie wiele uwagi wychowaniu więźnia („pierewospitanja"). Celem bowiem więzienia sowieckiego nie jest **kara**, lecz **poprawa** (Isprawdom — Dom poprawczy). Główną wagę się kładzie na wychowanie „socjalnie bliskich" t. j. złodziei, opryszków, zbójów i t. p. więźniów kryminalnych. Oni bowiem są rzekomo ofiarami dawnego ustroju kapitalistycznego i zadaniem **nowego** ustroju socjalistycznego jest likwidacja smutnego dziedzictwa przeszłych czasów. Środkami wychowawczymi służą: po pierwsze — lekcje „politgramoty" t. j. swego rodzaju katechizmu sowieckiego, po drugie — wpływy „wychowawców", po trzecie „stiengaziety", po czwarte — krasnyje ugołki" (czerwone kąciki) i po piąte — kina, kluby, odczyty, przedstawienia teatralne i in. środki agitacyjne.

„Politgramota" wbija w zdegenerowane łepetyny więźniów kryminalnych pojęcia o klasowości, o zdobyczach rewolucji październikowej, o osiągnięciach „piatiletki", o konstytucji państwa Sowietów.

„Wychowawcy", rekrutujący się z tychże więźniów, lecz którzy już posiedli w dostatecznej mierze mądrość „politgramoty" i swą przynależnością klasową dają rękojmię, że będą mogli sumiennie spełniać swe obowiązki, przedewszystkiem baczą na prawomyślność swych wychowanków pod względem politycznym i równolegle mają zadanie szpiclowania swych towarzyszy.

„Stiengazieta" uprawia donosicielstwo w formie pisemnej (anonimowo). Jest to nalepiana perjodycznie na ścianach pisana od ręki gazetka, traktująca o życiu więziennem, piętnująca zaniedbujących się w pracy lub gwałcących przepisy więzienne, zachęcająca do „udarniczestwa" (pracy ponad normę), wymieniająca nazwiska tych, którzy winni są jakichkolwiek uchybień. Powyższa forma denuncjacji daje olbrzymie pole do porachunków osobistych między więźniami.

„Krasnyje ugołki" — jest to rodzaj kapliczek bolszewickich. Przeznacza się na nie najlepsze ubikacje w kazamatach. W rogu umieszczone jest gipsowe popiersie Lenina udekorowane czerwienią, w braku popiersia zawiesza się portret. Sciany pokryte są „łozungami" (hasłami). Pośrodku stoi stół, pokryty czerwoną płachtą, a na nim rozrzucone są prenumerowane przymusowo przez więźniów czasopisma sowieckie.

Kina i przedstawienia teatralne — oczywista — są najsilniejszym środkiem agitacyjnym.

Znając więc środki, jakiemi wychowuje, więzienie sowieckie, byłem ciekaw, co się robi w kierunku przerobienia zbrodniczej psychiki więźnia w „państwie kapitalistycznem".

Tutaj oczywiście niema „wychowawców", rekrutujących się z samychże więźniów. Natomiast § 2 Regulaminu więziennego m. in. opiewa, iż „każdy funkcjonarjusz więzienny jest obowiązany dbać o **moralną** poprawę więźniów. Ponadto inny paragraf (41) mówi: „Do obowiązków dozorcy oddziałowego należy zapoznawanie się z indywidualnemi cechami każdego więźnia, zachęcanie więźniów do nauki i pracy oraz do dobrego zachowania się". Pozatem w więzieniu Łukiskiem są zatrudnione dwie nauczycielki, które prowadzą szkołę więzienną. A więc tutaj wychowanie więźnia spoczywa wyłącznie na barkach administracji. Sami więźniowie nie mają w tej sprawie nic do powiedzenia.

Z nauki w szkole korzysta około 210 osób. Do szkoły winien uczęszczać więzień skazany na termin ponad 6 miesięcy, nie starszy ponad lat 50 i nie mający ukończonej szkoły powszechnej.

Ponadto jest jeszcze nieobowiązujący oddział czwarty (kurs wyższy), na którym się wykłada polonistyka i historja Polski.

Poza oświatą szkolną jest jeszcze **pozaszkolna.** Co wtorek odbywają się odczyty z przezroczami z dziedziny historji, geografji oraz na różne tematy popularne.

Jedna z nauczycielek jest jednocześnie i kierowniczką kółka dramatycznego. Przedstawienia odbywają się nieperjodycznie, przeważnie na uroczystości narodowe i doroczne święta. Jest też chór więzienny pod batutą jednego z więźniów. Więzienie posiada również swoją orkiestrę dętą składającą się... z członków personelu administracyjnego. Orkiestra smyczkowa składająca się z więźniów, jest w zarodku dopiero.

W przedstawieniach role kobiece grają mężczyźni, gdyż regulamin więzienny zabrania obcowania mężczyzn z kobietami. Trudniej jest zorganizować kółko dramatyczne zpośród uwięzionych kobiet, gdyż element kobiecy jest znacznie mniej inteligentny, niż męski i przeto mało się nadaje do jakiejbądź pracy kulturalnej.

Jest i największa pocieszycielka w życiu więziennem — książka. Bibljoteka, aczkolwiek zawiera około 3.000 tomów, nie może w dostatecznej mierze zadowolić wszystkich więźniów. Pozatem Ministerstwo Sprawiedliwości zorganizowało wędrowne bibljoteczki, wypożyczane poszczególnym więzieniom na termin 3—4 miesięczny. Tutaj już dobór książek jest o wiele lepszy. Bibljoteczkami wędrownemi kierują nauczycielki, pod których pieczą znajduje się szkoła więzienna, bibljoteką zaś stałą więzień-bibljotekarz, który informował nas o jej stanie obecnym i pokazywał porozwieszane na ścianach djagramy wykazujące stan czytelnictwa.

Wiedząc, jak częste są wypadki wyrywania kartek z książki w braku bibułki do papierosów w więzieniach sowieckich, zwróciłem się z zapytaniem, czy podobne fakty mają miejsce i tutaj.

Naturalnie, — brzmiała odpowiedź, — lecz są to wypadki bardzo rzadkie. Naogół więzień książkę lubi i szanuje ją.

Praca w więzieniu bywa przekleństwem życia (naprz. w obozach koncentracyjnych w Sowietach), bywa też i osłodą życia. W więzieniu na Łukiszkach nie wystarcza pracy dla wszystkich żądnych jej. Pracują — jak nas informowano — bardzo chętnie i sumiennie. Nie małą podnietą służy w tym wypadku i zarobek. Zarabiają: I kategorja pracowników 82 gr. dziennie dla swojej dyspozycji, II — 65 gr. i III — 48 gr. Drugie tyle wynagrodzenia idzie na t. zw. kapitał żelazny, z którego więzień otrzymuje zapracowane przezeń pieniądze po odbyciu kary. Ci zaś, którzy chcą pracować ponad normę, otrzymują dodatkowe wynagrodzenie: I kategorja — 80 gr., II — 60 gr. i III — 40 gr., i winni są wykonywać nie mniej 1,5 normy.

W **porównaniu z wynagrodzeniem** „udarników" w obozach sowieckich jest to płaca bardzo wysoka. Przewartościowując liczby powyższe na chleb (przy cenach 20 gr. kilo czarnego chleba), otrzymamy w wyniku, że więzień na Łukiszkach może zarobić dziennie zgórą 12 klg. chleba (I kateg. pracujący ponad normę), co przy cenach w Sowietach (przeciętnie 6 rb. za kilo) wyniosłoby 72 rb. Takiej sumy tam nikt w więzieniu nie zarabia nawet miesięcznie. Przeciętne wynagrodzenie więźnia w obozie koncentracyjnym w Sowietach wynosi 10—20 rb. miesięcznie, co równa się kosztom kupna 2—3 klg. chleba... na miesiąc.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.